Verey wicemistrzem - Gierutto prowadzi w Paryżu

Orędownik

Egzemplarz pojedynczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 42 (203 bis — WYDANIE POŚWIĄTECZNE — Wtorek, dnia 6 września 1938

Dziś rozpoczyna się kongres w Norymberdze

Paryż. (Tel. wł.). Uwaga całego świata zwrócona jest na Norymbergę, gdzie w dzisiejszy poniedziałek rozpoczyna się doroczny kongres hitlerowski.

W Niemczech sugeruje się, że tegoroczny kongres partyjny poświęcony będzie niemal wyłącznie dokonanemu przyłączeniu Anstrii do Rzeszy, a więc głównie zbilansowaniu dotychczasowych zagranicznych sukcesów reżimu hitlerowskiego. Wskazuje na to sam oficjalny program kongresu, jak również i artykuły prasowe.

Ludność Niemiec i Austrii, zaniepokojona przedostającymi się wiadomościami z zagranicy o coraz to bardziej zwartym froncie antyhitlerowskim, oczekuje kongresu z wielkim napięciem i spodziewa się usłyszeć z ust miarodajnych, co czeka w najbliższym czasie Niemcy i w jakiej mierze uzasadnione są rozmaite przypuszczenia i obawy, ogarniające przeciętnych Niemców.

Na kongresie w Norymberdze obecny będzie korpus dyplomatyczny, akredytowany w Berlinie, z ambasadorami Francji i Wielkiej Brytanii na czele.

Norymberga. (PAT) Tegoroczny kongres Partii Narodowo-Socjalistycznej otwarty będzie dziś, w poniedziałek 5 bm., przyjęciem, wydanym wieczorem przez kanclerza Hitlera w ratuszu norymberskim.

Właściwe otwarcie kongresu nastąpi we wtorek odczytaniem odezwy kanclerza Rzeszy. Wieczorem odbędzie się zebranie, w czasie którego zostaną ogłoszone nazwiska tegorocznych laureatów nagrody narodowej. Przy tej okazji kanclerz Hitler zabierze głos. Poza tym kanclerz Hitler wygłosi prawdopodobnie przemówienia w czasie apelu niemieckiej służby pracy, przemówienie do przewódców politycznych, do młodzieży hitlerowskiej, z okazji wielkiego zgromadzenia oddziałów S. A. i S. S., z okazji zjazdu i zlotu automobilistów i lotników narodowo-socjalistycznych, oraz z okazji wielkiej defilady wojskowej.

Dnia 12 września kongres zostanie zamknięty przemówieniem kanclerza Hitlera. Wieczorem 12 września odbyć się ma wielka defilada wojska przy świetle pochodni. Można przypuszczać, że tegoroczny kongres będzie stał pod znakiem zjednoczenia Austrii z Rzeszą. Po raz pierwszy bowiem formacje narodowo-socjalistyczne z b. Austrii ukażą się na kongresie.



W Hirschbadstal pod Norymbergą pobudowano dla widzów olbrzymie trybuny

ZAMACH na króla Egiptu

Aleksandria. (PAT). W niedzielę dokonano nieudanego zamachu na króla Egiptu Faruka.

W miejscowym klubie sportowym nad brzegiem Nilu odbywały się zawody pływackie o mistrzostwo Egiptu, na



Król egipski Faruk

które przybył król w otoczeniu kilku ministrów.

Król wręczył pływakom nagrody, po czym po skończonych zawodach opuścił klub udając się do samochodu.

W tej chwili nieznany mężczyzna strzelił do króla z rewolweru. Strzał chybił.

Krajowe zawody balonowe

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczęły się tutaj na lotnisku mokotowskim ogólnopolskie zawody balonowe, zorganizowane przez Aeroklub Warszawski. Start nastąpił o godz. 17.30. Balony poszybowały w kierunku zachodnim i zachodnio-południowym (w stronę Wielkopolski) z szybkością 15 km na godzinę.

Do lotu startowały balony: „Sanok" (1600 m sześc.) z załogą pilot Władysław Kojcar, pom. pil. Alfred Mikler oraz red. Strumph-Wojtkiewicz z klubu sprawozd. lotniczych, pozostałe balony o pojemności 1200 m sześc. startowały w kolejności: „Gryf" z batalionu balonowego w Toruniu z załogą: pilot ppor. Kazimierz Sławiński, pom. pil. ppor. Edward Lesisz; „Katowice" z wojskowego klubu sport. „Wzlot" z załogą: ppor Czesław Wrzesien i pom. pil. Jan Szlązak; „Legionowo" z koła balonowego przy wytw. bal. i spadochr. w Legionowie z załogą: pilot Fr. Wilkoszewski, pom. pil. Kazimierz Wilkoszewski; „Wisła" z aer. warszawskiego z załogą: pilot red. Jerzy Osiński. pom pil. inż. Nowacki i „Syrena" aer. warszawski z załogą: pil. St. Ostaszewski, pom. pil. R. Flach.

Katastrofa jednoosobowego samolotu

spowodawała śmierć 4 osób i rany 25 ludzi

Londyn. (PAT). W niedzielę w południe wydarzyła się na północnym przedmieściu Lodynu Edmonton katastrofa samolotowa, w której znalazły śmierć 4 osoby, a 25 odniosło rany, z czego 13 ciężkie.

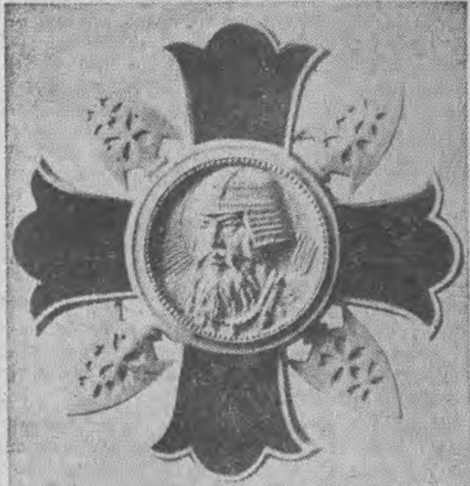
Samolot, w którym znajdował się jedynie pilot, runął z niezbadanych dotychczas przyczyn na gęsto zamieszkaną część przdmieścia i roztrzaskał się na dachu jednego z domów, przy czym eksplozja zbiornika z benzyną spowodowała pożar, który momentalnie przeniósł się na trzy sąsiednie budynki.

W chwili upadku samolotu ponieśli śmierć na miejscu pilot, jedna kobieta oraz dwoje bawiących się na ulicy dzieci.

Pozostałe osoby odniosły obrażenia podczas pożaru domów.

Sukcesy japońskie w Chinach

Tokio. (PAT). Agencja Domei donosi, że wojska chińskie, które broniły łańcucha górskiego Luszan, znajdują się w odwrocie. Poprzedziły go gwałtowne walki w pobliżu Tungku-



Nowy order japoński, nadawany za zasługi wojenne.

ling na południowych zboczach łańcucha górskiego. Na polu bitwy pozostały zwłoki przeszło 300 żołnierzy chińskich.

Odcinek ten, jak zaznaczają korespondenci japońscy, był broniony przeważnie przez oddziały chińskie, w których większość stanowili studenci.

Siły chińskie ustępujące pod naporem wojsk japońskich, liczą przeszło 100 tys. żołnierzy. Posuwają się one w kierunku Tejan na linii kolejowej Kiukiang—Nanczang.

Odwrót pięciu dywizyj chińskich z Cienszanu w południowo-zachodniej części łańcucha górskiego Luszan rozpoczął się późno w nocy. Był on sygnałem do odwrotu na całej linii.

Tokio. (PAT) Komunikaty sztabu japońskiego stwierdzają, że wojska po przełamaniu pierwszej linii obrony Hankau posuwają się naprzód, walcząc z armią chińską, która stawia silny opór.

Decydująca bitwa o Hankau rozegra się na drugiej linii obrony (między Unine w prow. Kiangsi a Kiczun w prow. Hupeh), gdzie według obliczeń japońskich, Chińczycy wystawili armię liczącą 400.000 żołnierzy.

Kanton. (PAT.) Agencja Central News donosi, że w czasie sobotniego ataku lotników japońskich zniszczony został gmach uniwersytetu w Kwang-
si

Dalsze sukcesy narodowców w Hiszpanii

Barcelona. (PAT.) Agencja Havasa donosi: W niedzielę rano przeleciało nad Barceloną, na wysokości 3.500 m pięć wodnosamolotów powstańczych, zrzucając kilkanaście bomb w bezpośrednim sąsiedztwie portu.

Wyrządzone szkody są nieznaczne.

Salamanka. (PAT.) Według komunikatu głównej kwatery powstańczej, na odcinku rzeki Ebro zajęto szereg ważnych pozycyj nieprzyjacielskich, zadając przeciwnikowi znaczne straty. W czasi prowadzonych wczoraj walk powietrznych strącono 21 samolotów nieprzyjacielskich.

Salamanka. (PAT.) Na froncie Estremadury ataki przeciwnika słabną z każdym dniem. Nieprzyjaciel wyrzekł się swego pierwotnego planu okrążenia Cabeza del Bucy i pozostaje na swoich pozycjach.

Główne dowództwo powstańcze sądzi, że bitwa jest już właściwie zakończona. Olbrzymie obszary, zdobyte przez powstańców w czasie tej bitwy, są już definitywnie obsadzone przez wojska powstańcze.

Barcelona. (PAT). Spokój, który panował od pięciu dni na froncie Tortosa, został w niedzielę z rana przerwany przez niezwykle gwałtowny atak powstańców na pozycje rządowe, położone o 2 km na południowy wschód od drogi Gandesa—Tortosa.

Wojskom powstańczym udało się przerwać front rządowy i posunąć się o 2 km naprzód.

Tylko Ruch nie sprawił niespodzianki

Polonia — ŁKS 2:1 (2:1)

Warszawa — Spotkanie Polonia — ŁKS, mimo że chodziło o punkty dla obu drużyn zagrożonych spadkiem, nie miało jednakże ciekawego przebiegu. Obie drużyny wykazały brak technicznego przygotowania. Zawody rozpoczęła drużyna łódzka, lecz w pierwszych minutach stroną atakującą była Polonia. Wprawdzie Król z ŁKS strzelił w 3 minucie bramkę, jednak z wyraźnego spalonego. Polonia zrewanżowała się już 5 minut później, „zdobywając" bramkę przez Nawrota, po kombinacji z Pazurkiem. Widownia przyjęła ten sukces bez entuzjazmu, bramka ta bowiem padła również ze spalonego, lecz tym razem sędzia jej nie uznał. Od 15 minuty większą inicjatywę wykazują łodzianie, lecz obrona Polonii i bramkarz, jak również niezdecydowany napad ŁKS nie pozwalają gościom uwidocznić tego wynikowo. W 29 min. bramkarz Polonii Strauch wypuszcza strzał prawego łącznika Lewandowskiego; nadbiegający lewy łącznik dobił piłkę do bramki. Jest 1:1. Już w 3 min. później Pazu ck przedarł się pod bramkę łodzian i silnym strzałem z daleka w górny prawy narożnik zdobył drugą bramkę, ustalając wynik dnia.

Druga część spotkania była jeszcze słabsza. Gra bez wyrazu, wszystkie akcje raczej przypadkowe. Graczy cechowała wielka nerwowość. Strona atakująca byli łodzianie, którzy zasłużyli co najmniej na wynik remisowy, a jeżeli meczu nie wygrali, to tylko dzięki słabej grze swych napastników. W 43 min. środek pomocy łodzian Fligel sfaulował Nawrota i został usunięty z boiska. Była to decyzja zbyt ostra, Nawrot bowiem poprzednio faulował swoich przeciwników. Ostatnie minuty gry zakończyły się wypadami Polonii, bardzo niebezpiecznymi, lecz nie wykorzystanymi.

Drużyna łódzka wykazała wielką ambicję, zwłaszcza dobrze grała obrona i bramkarz, jednakże cała piątka ataku niezdecydowana. Nawet Król niczym specjalnym się nie wyróżnił.

Mecz odbył się spokojnie, na boisku bowiem ustawiono ostrzegawcze plakaty, a poza tym przybył oddział policji. Sędziował p. Sznajder.

Warta — Pogoń 2:0 (0:0)

Poznań. — Pogoda, która w roku bieżącym sprzyja zielonym, dopisała również na meczu wczorajszym. Na boisku znalazło się z górą 6 tysięcy widzów, czyli komplet na trybunach.

Zawody nie były jednak budujące, chociaż zasłużenie wygrała drużyna wyraźnie lepsza. Zawiodła przede wszystkim Pogoń, której najsłabszą częścią był atak. Zagrywał on początkowo jako tako w polu, ale po przerwie nawet pod tym względem nie potrafił zaimponować. Pod bramką napastnicy Pogoni w ogóle niczego nie pokazali. Słabo wypadła również pomoc, w której początkowo boczni pracowali bardzo ambitnie, ale gdy i Wasiewicz na środku pomocy zaczął zawodzić, łączność pomiędzy pomocą i atakiem gości została całkowicie zerwana. W tych warunkach ciężar gry i defensywy spadł oczywiście na trio obronne. Zarówno Lemiszko jak i Jeżewski, a zwłaszcza Albański spisali się bez zarzutu, ratując swoją drużynę od wyższej przegranej.

Warta zagrała lepiej. Początkowo poszło trochę anemicznie. Można było jednak zauważyć u zielonych myśl w grze i skuteczny wysiłek. Najrówniej zagrała pomoc. Atak rozegrał się na dobre dopiero po przerwie, a raczej po pierwszej zdobytej bramce, kiedy to podwoił swoje próby strzelania z każdej pozycji. Obrona nie miała trudnego zadania, toteż o niej trudno coś zawyrokować. Jankowiak rzadko tylko był zagrożony, miał też momenty dobre, ale i niepewne.

Gra rozpoczęła się po ceremonii powitalnej gości i odczytaniu okólnika ostrzegawczego PZPN. „Memento" to, zgodnie z zarządzeniem naczelnych władz piłkarskich, odczytane zostało przez sędziego p. Rettiga, który poza tym spełnił w stu procentach zlecone mu zadanie utrzymania obu drużyn w należytych karbach. Przyznać jednak należy, że oba zespoły ułatwiły mu to zadanie, grając spokojnie i fair, zgodnie z zawartym na wiosnę we Lwowie „paktem nieagresji".

W pierwszych 10 minutach gra toczyła się w dość żywym tempie, przy wyraźnej przewadze zielonych. Następnie się wyrównała i inicjatywę z kolei na kilka minut przejęła Pogoń. Pozostała część gry pierwszej połowy zawodów potoczyła się znów przy lekkiej przewadze Warty. Oba zespoły w tym czasie wykazały duży brak wykończenia w akcjach podbramkowych. Zwłaszcza atak Pogoni rażąco zaprzepaścił dwie murowane pozycje podbramkowe, pudłując niemal z linii bramkowej. Wyróżniła ogdnę momenty z tej części gry to efektowna bomba Szwarca w 16 minucie, obroniona przez Albańskiego tuż przy samym słupku, oraz piękna robinzonada Albańskiego po bardzo silnym strzale Kaźmierczaka.

Po przerwie początkowo ukazał się ten sam obraz gry, ale powoli zaczęli zieloni znów naciskać, popisując się teraz coraz lepszą dyspozycją strzałową. Schreier, pieczołowicie pilnowany przez Sumarę, umiał się coraz częściej pozbywać swego „stróża", atak Warty nabrał płynności i coraz częściej niebezpiecznie zagrażał bramce gości. Wreszcie w 14 min., po centrze Szwarca i krótkich podaniach oraz „kiksach" „Poganiaczy", Schreier efektownie minął Lemiszkę i krótkim dobrze splasowanym strzałem zdobył dla zielonych prowadzenie.

Bramka ta była dla zielonych hasłem do podwojenia wysiłków. Zachęciła ona również i przeciwnika do bardziej wytężonej gry, która się odtąd z miejsca ożywiła i na jakiś czas nabrała większej szybkości. W wyścigu tym o lepsze wytrwała Warta, która do końca już nie oddała inicjatywy w walce. W 20 min. po licznych minięciach lub więcej celnych strzałach zielonych, bądź to obronionych przytomnie przez Albańskiego, bądź też lądujących na „aucie", Gendera ustalił wynik dnia. Piłka powędrowała po dwóch kolejnych „kornerach" i centrze Schreiera na pole jedenastki, skąd Kaźmierczak posłał ją stojącego z tyłu Gendery. Ten zrobił resztę. Przytomny Scherfke, który był na spalonym, upadł do bramki, by ratować sytuację, co mu się też udało, gdyż po jego wybiegu sędzia musiał bramkę uznać. Wynik 2:0 utrzymał się już do końca zawodów.

Śmigły — Warszawianka 4:1 (4:0)

Wilno. — Wobec 4 tysięcy widzów odbyło się spotkanie ligowe, które przyniosło zdecydowane zwycięstwo gospodarzom 4:1 (4:0).

Warszawianka zaprezentowała się bardzo słabo, zwłaszcza beznadziejnie grał atak. Obrona stała wprawdzie na wysokości zadania, ale oczywiście nie mogła sobie sama poradzić z ciągłymi atakami miejscowych. Wilnianie zastosowali na tym meczu zupełnie odmienną niż dotychczas taktykę i przez cały czas byli w ofensywie. Zaskoczyli oni drużynę warszawską tempem i agresywnością.

Pierwszą bramkę zdobył Śmigły dopiero w 13min. W ciągu 9 minut udało mu się aż 4 razy zmusić bramkarza Warszawianki do kapitulacji.

Bramki zdobyli kolejno: Hajdul (2), Pawłowski i Ballosek. Wynik ten utrzymał się do przerwy. Po zmianie pól obraz gry zmienił się do niepoznania. Śmigły, uważając, że ma zwycięstwo zapewnione, grał znacznie gorzej i inicjatywę przejęła Warszawianka. Udało się jej jedną bramkę zdobyć tylko jedną bramkę przez Cebulaka.

Ruch — Wisła 4:2 (3:2)

Katowice. — W Wielkich Hajdukach wobec 15 tys. widzów rozegrany został mecz Ruch — Wisła, zakończony zwycięstwem Ruchu w stosunku 4:2 (3:2).

Spotkanie dwóch czołowych drużyn ligowych, prowadzących w tabeli, wywołało szalone zainteresowanie. Publiczność była jednak rozczarowana zarówno niskim poziomem meczu, jak i ostrą, a okresami brutalną grą. Odnosi się to szczególnie do graczy Wisły, którzy zachowywali się, zwłaszcza w drugiej połowie, niesportowo, demonstrując ustawicznie przeciwko orzeczeniom sędziego.

Do przerwy lepszą drużyną była Wisła, natomiast w drugiej połowie Ruch opanował sytuację, ale nie umiał swej przewagi uwidocznić cyfrowo.

Prowadzenie dla Ruchu zdobył Wilimowski już w 4 min. W cztery minuty później Wodarz podwyższył wynik do 2:0. W następnym okresie gry do głosu doszła Wisła, która zdobyła dwie bramki w 15 min. przez Artura i w 29 przez Filka. W 38 min. Peterek z karnego ustalił wynik do przerwy. Cwarty punkt dla Ruchu zdobył Peterek w 28 min. drugiej połowy znowu z rzutu karnego.

Cracovia — AKS 4:2

O WEJŚCIE DO LIGI

Union-Touring bije Śląsk 4:1 (2:0)

Łódź. — Pierwsze zawody finałowe o wejście do ligi państwowej w Łodzi wywołały mimo niepewnej pogody wielkie zainteresowanie. Powodem tego były dobre wyniki Union-Touringu w tym sezonie.

Przyznać też należy, że widzowie nie zawiedli się. Union-Touring zagrał jeden ze swoich najlepszych meczów. Spotkanie było ciekawe i emocjonujące. Na tle dobrej gry gospodarzy jednak Ślązacy wypadli blado. Słabo grała nie tylko obrona, ale i pomoc. W ataku jedynie God rwał naprzód, wreszcie jednak wyczerpały się i jego siły.

U łodzian nieźle spisał się bramkarz, który jednak wykazał jeszcze brak rutyny i był chwilami niepewny w chwytach. Obrona gospodarzy była twarda i nieźle grała taktycznie, lecz w pojedynkach zawodziła. W pomocy najlepszym był Pilc, który jednak chwilami oszczędzał się z powodu niedawnej kontuzji kolana. — Boczni pomocnicy na ogół wywiązali się lepiej ze swego zadania. W ataku najlepiej wypadli Goszczko i Królasik.

Grę rozpoczął Union-Touring i już w 10 minucie Królasik, minąwszy obronę gości, zdobył prowadzenie dla łodzian z podania Pilca. W 30 minucie z rzutu karnego za rękę obrony Union-Touring zdobył drugą bramkę. W tym okresie lekko przeważał Śląsk, grający w polu nieźle, ale zawodzący pod bramką.

Po przerwie Union-Touring znów zaczął nacierać. U Ślązaków God pracował za wszystkich. Gdy i on osłabł, atak Ślązaków zatracił swój impet. Gdy następnie Królasik, który przedtem z powodu kontuzji musiał na krótki czas opuścić boisko, wrócił do gry, łodzianie znowu atakowali niebezpiecznie i z powodzeniem. W 10 min. Świętosławski, ładnie wypuszczony przez Goszczkę, zdobył trzecią bramkę po wypuszczeniu piłki przez bramkarza Śląska. W 70 minucie Śląsk niespodziewanie doszedł do głosu i niebawem podanie Goda zakończyło się bramką, zdobytą przez Cebulę, który umiejętnie przedostał się przez obronę gospodarzy. Ostatnią bramkę zdobył z 20 metrów Seidel, ustalając wynik dnia 4:1 (2:0). Zawody prowadził p. Kryszak z Poznania.

Garbarnia — P. K. S. 5:1 (3:0)

Verey wicemistrzem Europy

Mediolan. — W trzecim i ostatnim dniu wioślarskich regat o mistrzostwo Europy, pogoda zepsuła się do reszty. Od samego rana niebo było zasłane chmurami i prawie przez cały dzień padał deszcz. Mimo niepogody trybuny, ustawione wzdłuż toru regatowego, urządzonego na terenie owdnego portu lotniczego, zapełniły się entuzjastami wioślarstwa. Walki prawie we wszystkich konkurencjach były niezwykle zacięte. Szczególnie w czwórkach, gdzie Włosi zaledwie o metr przegrali z Niemcami w ósemkach, gdzie trzy załogi: Węgier, Niemiec i Włoch szły prawie przez cały czas razem oraz wreszcie w jedynkach, gdzie o drugim miejscu zdobytym przez Vereya, zadecydowało dopiero zdjęcie fotograficzne.

Jedynki — 1) Hasenöhrl 7:40.1, 2) Verey (Polska) 7:42.4, 3) Rufli 7:42.4, 4) Steinleitner (Włochy) 7:54.4, 5) Vrba (Czech) 8:01.1, 6) Banos (Fr) 8:03.0.

Czwórki ze sternikiem — 1) Niemcy 7:01.2, 2) Włochy 7:01.2, 3) Węgry 7:07.7, 4) Jugosławia 7:09.0.

Dwójki bez sternika — 1) Niemcy 7:23.2, 2) Włochy 7:32.5, 3) Dania 7:34.6, 4) Węgry 7:57.6, 5) Belgia 7:58.2.

Dwójki ze sternikiem — 1) Włochy 8:14.5, 2) Niemcy 8:14.5, 3) Dania 8:16.5, 4) Francja 8:17.8, 5) Jugosławia 8:17.8, 6) Holandia 8:24.0.

Czwórki bez sternika — 1) Szwajcaria 6:57.1, 2) Włochy 6:59.1, 3) Dania 7:00.0, 4) Niemcy 7:03.5, 5) Holandia 7:16.1, 6) Węgry 7:28.6.

Dwójki podwójne — 1) Włochy 7:07.5, 2) Niemcy 7:14.9, 3) Belgia 7:23.0, 4) Francja 7:27.6, 5) Węgry 7:28.0, 6) Jugosławia 7:42.2.

Ósemki — 1) Niemcy 6:19.9, 2) Węgry 6:20.5, 3) Włochy 6:23.7, 4) Dania 7:27.8.

Punktacja o puchar Glandaz: 1) Niemcy 5.5 punktów (4 zwycięstwa), 2) Włochy 2 p. (2 zwyc.), 3) Szwajcaria 1 p. (1 zwyc.)

Jeźdźcy polscy zdobyli puchar narodów

Wystruć — W niedzielę zakończyły się w Wystruciu (Insterburg) międzynarodowe konkursy hippiczne, w których startowali również jeźdźcy polscy. Polskie jeździectwo odniosło w tym konkursie olbrzymi sukces, zajmując drużynowo pierwsze miejsce.

Walka była niezwykle zacięta i rozegrała się pomiędzy słynnymi z ostatnich sukcesów jeźdźcami niemieckimi i włoskimi. W pierwszym nawrocie wszyscy jeźdźcy polscy przeszli bezbłędnie parcours złożony z 13 przeszkód. W drugim nawrocie jeźdźcy polscy powtórzyli doskonały przebieg, jedynie „Bohun" pod por. Bilwinem zrobił 4 punkty karne.

Zimowa olimpiada w St. Moritz

Bruksela. — Na skutek decyzji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego zimowa olimpiada odbędzie się ostatecznie w Szwajcarii a to dlatego, że Finlandia nie mogłaby przeprowadzić pełnego programu, a więc konkurencyj zjazdowych (alpejskich) oraz wyścigów bobslejowych.

Termin igrzysk olimpijskich w Helsinkach ustalono na okres od 20 lipca do 6 sierpnia 1940 r., przy czym w skład programu z nowych konkurencyj wejdzie piłka nożna, piłka wodna, oraz kajakarstwo, podczas gdy opuszczone zostają gry w polo, koszykówka oraz hokej na trawie.

Piłka wodna

Legia (Warszawa) — Cracovia 5:2 (3:2). Finałowe spotkanie o wejście do ligi odbyło się wczoraj w Krakowie między dwoma byłymi drużynami ligowymi. Osłabieni brakiem kilku zawodników gospodarze przegrali zdecydowanie, zdobywając dwie bramki przez Ochalskiego. Dla Legii bramki strzelili: Zubowicz (3) i Bojowy (2). Sędziował p. Berlik. W rezultacie w miejsce żydowskiego Hakoahu do ligi wchodzi Legia, przez co liga składać się będzie w przyszłym roku z dwóch drużyn warszawskich (AZS i Legia), dwóch śląskich (Giszowiec i EKS) oraz ostrowieckiego KSZO.

Walasiewiczówna wyrównała rekord świata

Sosnowiec. — W ramach odbytego tu lekkoatletycznego spotkania międzymiastowego Chorzów — Zagłębie Dąbrowskie, wygranego przez Chorzów w stosunku 137:110, startowała również Walasiewiczówna, która na 80 m podjęła próbę pobicia rekordu światowego, ustalonego przez siebie w dniu 7 sierpnia rb. w Chorzowie. Walasiewiczówna uzyskała czas 9,6 sek., wyrównując swój rekord światowy. Na 100 m uzyskała ona 12 sek., przychodząc przed Kałużową 12.7. Wreszcie w rzucie dyskiem Walasiewiczówna osiągnęła 36.88 przed Hetnicką (Zagł.) 28.20.

Nowy rekord Polski ustalił wreszcie Węglarczyk w rzucie młotem, uzyskując wynik 49.78 m. Jak wiadomo rekord Węglarczyka — 50.58 m uzyskany w Chorzowie nie został zatwierdzony z uwagi na niedostateczny komplet sędziów. Inne wyniki konkurencyj spotkania międzymiastowego były przeciętne.

PIŁKA NOŻNA

Norwegia — Szwecja 2:1 (1:1). Spotkanie odbyło się przy słonecznej pogodzie wobec 38 tysięcy widzów w Oslo. Wśród widzów znajdował się król i następca tronu. W najbliższych tygodniach, jak wiadomo, Norwegia spotka się z Anglią na terenie angielskim.

O mistrzostwo kl. A ŁOZPN: Zjednoczeni — Sokół (Zgierz) 1:0. Sędziował p. Przygoński. SKS — Sokół (Pabianice) 5:1. W Pabianicach Burza pokonała WKS 3:1.

STRZELANIE

Mistrzostwo bankowców z karabinków, rozegrane w Łodzi zdobył zespołowo Bank Polski przed BGK i PKO. Indywidualnie zwyciężył Józef Strecker (BGK) przed J. Strzelczykowskim (BP) i Czesławem Dąbrowskim (BP). W pistolecie zespołowo zwyciężył również Bank Polski przed BGK i PKO. Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Strzelczykowski przed Dąbrowskim.

Belgia zdobyła mistrzostwo szosowe świata

Amsterdam — W niedzielę rozegrano tutaj ostatnią tegoroczną konkurencję mistrzostw kolarskich świata, wyścig szosowców-zawodowców. Trasa prowadziła na trójkącie w Walkenbergu o długości 10 km, przy czym kolarze musieli ją 27 razy okrążyć i przebyć kółem 270 km. Po emocjonującym i obfitującym z liczne wypadki i wycofania oraz po nieszczególnej organizacji wyścigu zwyciężył Belg Kint. Belgia tym razem zdobyła tytuł mistrzowski po raz szósty z rzędu.

W wyścigu startowało ogółem 35 kolarzy z 11 państw.

Wynik biegu: 1) Marcel Kint 7 g. 53:25; 2) Egli (Szwajc.) o dwa koła; 3) Anders (Szwajc.) o 3 koła; 4) Van Nek (Hol.) 7 g. 53:50; 5) Vissers (Belg.) 7 g. 54:52; 6) Neuville (B) 7 g. 56:10; 7) Martin (Szwajc.; 8) Mersch (Luksemburg). Pozostali zawodnicy wszyscy musieli się wycofać i nie ukończyli biegu.

KRONIKA ŁODZI

Rozpoczęcie tygodnia przeciwpożarowego. W niedzielę odbyły się uroczystości z racji rozpoczęcia Tygodnia Przeciwpożarowego. O godz. 7 trębacze odegrali pobudkę, następnie zaś o godz. 7,30 poszczególne delegacje oddziałów straży ogniowej z orkiestrami i sztandarami zebrały się na dziedzińcu przy ul. Emilii 5, gdzie nastąpił raport. Po raporcie oddziały przemaszerowały do katedry na nabożeństwo. Po nabożeństwie odprawionym przez J. E. ks. biskupa złożone zostały wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza. Następnie udano się ulicami Wólczańską, Piotrkowską do placu Wolności.

Zebranie kupców rynkowych. Pod przewodnictwem prez. Henryka Krzekińskiego odbyło się ogólne zebranie członków Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Rynkowych. Tematem obrad były aktualne zagadnienia kupieckie.

Zaczyna się okres przedwyborczy. W niedzielę w PPS. oraz w Stronnictwie Ludowym odbywały się narady na temat wyborów do samorządu w Łodzi.

Strajk robotników transportowych będzie trwał. Odbył się wiec robotników przedsiębiorstw transportowych. Zebrani uchwalili kontynuować strajk do czasu uznania przez przedsiębiorców wysuniętych żądań pracowniczych.

Zebranie woźniców. Odbyło się ogólne zebranie woźniców. Postanowiono wznowić u władz administracyjnych zabiegi o wprowadzenie obowiązku praw jazdy dla woźniców, aby wyeliminować jednostki niewykwalifikowane oraz młodocianych.

Wisielec. Na ul. Karbowej 45 powiesił się 41-letni Ignacy Kieural. Zwłoki desperata znaleźli domownicy i odcięli ze sznura.

Postrzelił się w pierś. W celach samobójczych strzelił do siebie z rewolweru i zranił się w lewą pierś 29-letni Jerzy Proppe. Samobójcę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Chłopiec wypadł z okna pierwszego piętra. Na ul. Rzgowskiej 49 wypadł z okna I piętra 11-letni Leon Zdanarski, doznając ogólnych obrażeń ciała.

Gdy im odmówił pieniędzy — rzucili się z nożami. Na ul. Okszej Stefan Jóźwiak napadnięty został przez dwóch opryszków, którzy żądali pieniędzy na wódkę. Kiedy Jóźwiak odmówił, po~anili go ciężko i zbiegli.

Poranione małżeństwo. Na ul. Glinnej 4 poranieni zostali nożami w czasie bójki 29-letni Kazimierz ~ardęda i jego żona Józefa.

Przyszłość naszej lekkoatletyki zapowiada się dobrze

Poznań. — Drugie mistrzostwa lekkoatletyczne Polski juniorów, które odbywały się w sobotę i niedzielę na „Arenie" PWK, były piękną rewią naszego narybku i imprezą ze wszech miar udaną. — Młodzież z 22 klubów z całego kraju walczyła po rycersku z czasem i centymetrami. A że walczyć już umie, tego dowodem był niezwykle wyrównany poziom we wszystkich konkurencjach. Osiągnięte wyniki rokują, że z tej plejady zawodników, która przez dwa dni przewinęła się przez boisko w Poznaniu, w niedługim czasie wyrosną nowe kadry, które poważnie zagrażać poczną naszym „asom". Najlepszym wynikiem był bezsprzecznie wynik 1,80 m w skoku wzwyż, osiągnięty przez b. obiecującego Lastowitza ze Stow. Gimnastycznego z Bielska. Poza nim następna trójka skoczków wykazuje duże zdolności w tej konkurencji. W skoku w dal 5 zawodników przekroczyło 6 m, a dwaj pierwsi stoczyli zaciętą walkę o zwycięstwo. Wyniki wszystkich biegów i rzutów wskazują na dobry materiał, któremu potrzeba tylko opanowania technicznego i startów jak najliczniejszych.

Słowem, tegoroczne mistrzostwa młodzików były poważnym krokiem naprzód polskiej lekkoatletyki. W stosunku do roku ub. udział startujących wzrósł o 100 procent, co jest objawem żywotności klubów. Przeprowadzono je bardzo sprawnie, co niewątpliwie też w pewnym stopniu przyczyniło się do dobrych wyników.

W punktacji ogólnej zwycięstwo odniosła drużyna Stadionu Chorzów dzięki wygraniu obu sztafet. Drużynę tę trenuje znany tyczkarz i b. reprezentant Polski, chor. Adamczak.

W pierwszym dniu osiągnięto następujące wyniki:

Tyczka (startowało 18 na 20 zgłoszonych): 1) Doroba (Wima-Łódź) 3.20 m, 2) Vorreiter (KPW-Katowice) 3.10, 3) Mirski (WKS-Grudziądz) 3.10, 4) Dykiert (Sokół-Wapno) 2.90, 5) Murłowski (Stadion-Chorzów) 2.90, 6) Małecki (Befka-Krotoszyn) 2.90.

Młot (startowało 13 na 25 zgłoszonych): 1) Nowicki (Sokół-Bydgoszcz) 33.54 m, 2) Maciejewski (Polonia-Bydg.) 30.94, 3) Kupka (Wima) 30.34, 4) Masłowski (Polonia-Bydg.) 30.21, 5) Trawiński (Warta) 29.14, 6) Strojny (Warta) 28.39. Konkurencję tę wprowadzono po raz pierwszy do mistrzostw juniorów, przy czym zawodnicy rzucali młotem o wadze 5 kg.

80 m płotki (start. 6 na 11 zgłosz.): 1) Woźniczka (Stadion-Chorzów) 12.2, 2) Vorreiter (KPW-Kat.) 12.6, 3) „Edward" (AZS-Lwów) 12.8, 4) Łopuszyński III (Polonia-Warsz.), 5) Nowacki (KPW-Pozn.), 6) Murłowski (Stadion); wysokość płotków 106 cm.

Rzut dyskiem *(start. 30 zaw. na 34 zgł.)* nie ukończono z powodu *ciemności*. Ostatnia kolejka rzutów odbędzie się dziś. Na razie prowadzą: Maciejewski (Sokół-Bydgoszcz), Komenda (AZS-Lwów) i Krawczyk (Sokół-Pozn.) rzutami około 30 m.

Na 100 m (start. 26 na 31 zgł.) odbyło się 5 przedbiegów, które wygrali: I. Keller (Żagiew-W-wa) 11.8, II. „Edward" (AZS-Lwów) 11.8, III. Ciejka (ZS-Bielsko) 11.7, IV. Kos (ŁKS) 11.4 (najlepszy czas dnia), V. Borowiecki (Sokół-Kat.) 11.7. W półfinałach: I. Ciejka 11.8, 2) Borowiecki 11.8, 3) Keller 11.9, w II.: Kos 11.5, 2) Wilewski (Sokół-Pozn.) 12,3) „Edward" 12.1. Zawodnicy ci zakwalifikowali się do finału.

Na 300 m (start. 26 na 30 zgł.) odbyło się 5 przedbiegów, które wygrali: I. Krupina (ZS-Bielsko) 39.4, II. Pająk (ZS-Bielsko) 39.6, III. Wójcik (WKS-Grudz.) 39.4, IV. „Edward" (AZS-Lwów) 38.5 (najlepszy czas), V. Orłowski (AZS-Pozn.) 40.8.

4×100 (start. 14 na 17 zgłosz. w trzech przedbiegach): I. 1) Warta, 2) ZS (Bielsko) II. 1) Stadion-Chorzów, 2) KPW-Poznań, III. 1) Sokół-Bydgoszcz, 2) Sokół-Poznań. Powyższe drużyny rozegrają finał.

Wyniki drugiego dnia były następujące:

100 m (startowało 29 na 32 zgłoszonych): 1) Kos (ŁKS) 11.6, 2) Keller (Żagiew Warsz.) 11.7, 3) „Edward" (AZS-Lwów), 4) Borowiecki (Sokół-Kat.), 5) Wilewski (Sokół-Poznań), 6) Ciejko (ZS-Bielsko).

300 m (start. 22 na 30 zgł.): 1) „Edward" (AZS-Lwów) 37.6, 2) Smolibowski (Warta) 38.1, 3) Krzywica (ZS-Bielsko), 4) Pająk (ZS-Bielsko), 5) Wójcik (WKS-Grudz.), 6) Skalski (Befka-Grudz.)

1 500 m (27 na 34 zgł.): 1) Andruszkiewicz (Pomorzanin-Toruń) 4:21, 2) Rzeźniczok (Sokół-(Kat.) 4:22, 3) Orłowski (AZS-Pozn.) 4:23, 4) Kusik (KPW-Pozn.), 5) Lis (AZS-Lublin), 6) Kaczmarek (KPW-Kat.)

Skok wzwyż (12 na 20 zgł.): 1) Laskowitza (Stow. Gimn. Bielsko) 1.80, 2) Mirski (WKS-Grudz.) 1.70, 3) Danecki (KPW-Pozn.) 1.60, 4) Hoffmann (KPW-Pozn.) 1.60, 5) Łopuszyński III (Polonia-Warsz.) 1.55, 6) Barczewski (Sokół-Kat.) 1.55.

W dal (27 na 36 zgł.): 1) Kos (ŁKS) 6.48, 2) Wilewski (Sokół-Pozn.) 6.42, 3) Woźniczka (Stadion-Chorzów) 6.18, 4) Borowiecki (Sokół-Kat.) 6.10, 5) Keller Ż(agiew-Warsz.) 6.09, 6) Barczewski (Sokół-Kat.) 5.96.

Kula 5 kg (28 na 35 zgł.): 1) Just (KPW-Pozn.) 14.88, 2) Wilewski (Sokół-Pozn.) 14.40, 3) Matyla (WKS-Grudz.) 14.28, 4) Borowiecki (Sokół-Kat.) 14.10, 5) Rysiński (KPW Orzeł-Warszawa) 13.96, 6) Maciejewski (Polonia-Bydg.) 13.80.

Dysk 2 kg (30 na 37 zgł.): 1) Matyla (WKS-Grudz.) 33.21, 2) Maciejewski (Polonia-Bydg.) 33.00, 3) Murłowski (Polonia-Bydg.) 32.86, 4) Krawczyk (Sokół-Poznań) 32.08, 5) Komenda (AZS-Lwów) 32.05, 6) Dykier (Sokół-Wapno) 31.93.

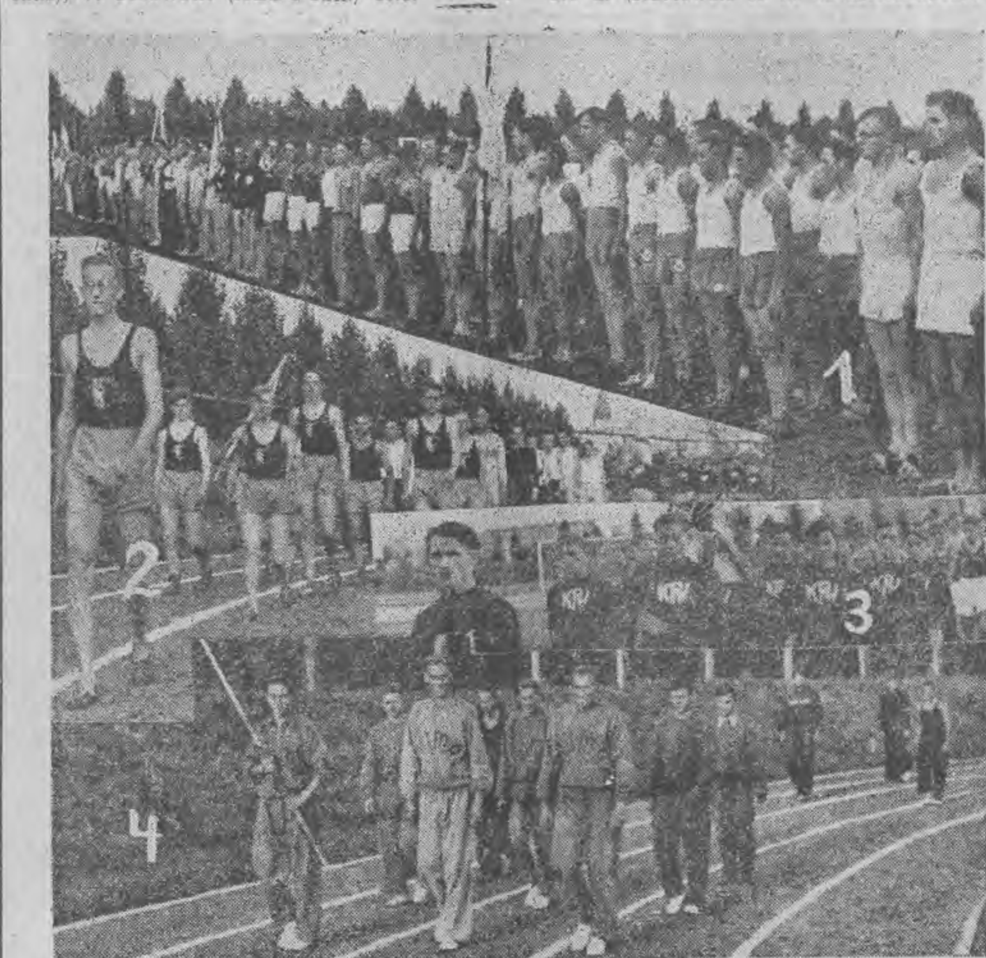
Oszczep 800 gr (15 na 23 zgł.): 1) Dykier (Sokół-Wapno) 45.47, 2) Maciejewski (Polonia-Bydg.) 44.35, 3) Just (KPW-Pozn.) 43.00, 4) Polak (ZS-Bielsko) 41.06, 5) Kupka (Wima-Łódź) ..., 6) Pióro (Polonia-Warsz.) 39.75.

4×100 (14 drużyn na 17 zgł.): 1) Stadion Chorzów (Kotula, Dudek, Wenert i Woźniczka) 47.5, 2) Sokół-Bydgoszcz 49.7, 3) Sokół-Poznań, 4) ZS-Bielsko, 5) KPW I Poznań.

4×200 (start. 10 drużyn na 17 zgł.): 1) Stadion-Chorzów w składzie: Pieczka, Wenert, Kotula i Woźniczka 1:38.2, 2) Warta 1:40, 3) ZS-Bielsko, 4) Wima-Łódź, 5) KPW-Warszawa, 6) KPW-Poznań.

Punktacja klubowa mistrzostw przedstawia się następująco: 1) Stadion-Chorzów 37 punktów, 2) KPW-Poznań 27 p., 3) ZS-Bielsko 25 p., 4) Sokół-Poznań i 5) Polonia-Bydgoszcz po 23 p., 6) WKS-Grudziądz 21 p., 7) Wima-Łódź i 8) Warta-Poznań po 18 p., 9) Sokół-Katowice i 10) Sokół-Bydgoszcz po 16 p., 11) AZS-Lwów 14 p., 12) KPW-Katowice 13 p., 13) ŁKS-Łódź 12 p., 14) Sokół-Wapno 10 p., 15) Żagiew-Warszawa 7 p., 16) KPW-Pomorzanin (Toruń), 17) Stow. Gimnastyczne (Bielsko), 18) Polonia-Warszawa, 19) KPW-Warszawa po 6 p., 20) AZS-Poznń 4 p., 21) Befke-Krotoszyn i 22) AZS-Lublin po 2 p.

Na zakończenie mistrzostw delegat Polskiego Z. L. A. p. inż. Małek przemówił przed frontem zebranych uczestników, zachęcając ich do intensywnej pracy nad sobą dla dobra sportu polskiego, po czym wiceprezes POZLA p. Stróżyk pożegnał zawodników. Ściągnięcia flagi z masztu dokonał nowy mistrz Polski w oszczepie, Dykier z Sokola-Wapno. (al)



Ogólnopolskie mistrzostwa lekkoatletyczne młodzików w Poznaniu
1. Uczestnicy mistrzostw podczas otwarcia. 2. Zawodników Śląska prowadzi Woźniczka (Stadion — Chorzów). 3. Zawodnicy KPW — Warszawa. 4. Juniorzy okręgu łódzkiego.

Spychała mistrzem Bydgoszczy

Bydgoszcz — Wczoraj zakończony został doroczny 4-dniowy międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Bydgoszczy. W roku bieżącym obsada turnieju była stosunkowo bardzo słaba. Byli gracze Gdańscy i z Prus Wschodnich, jednak nie przedstawiali oni żadnej klasy i nie zakwalifikowali się nawet do półfinałów. Z czołowych rakiet polskich prawie w komplecie wystąpiły panie, podczas gdy u panów grali jedynie Spychała, Bratek i Kończak. Dużą niespodziankę sprawił Gotszalk, który w finale gry pojedyńczej panów dopiero po 5 setowej walce przegrał ze Spychałą 6:4, 6:8, 4:6, 6:2, 2:6. Trzecie miejsce zajął Bratek, a czwarte Majewski.

U pań Łuniewska pokonała w finale łatwo Gajdziankę 6:0, 6:1, zaś niespodzianką było zajęcie dopiero czwartego miejsca — za Głowacką — przez Bemównę.

W finale gry mieszanej Siodówna i Spychała pokonali dopiero po ostrej walce parę Głowacka i Bratek 8:6, 6:3.

Trzeci tytuł mistrza zdobył Spychała w grze podwójnej, bijąc w finale wespół z Biechowskim parę Bratek i Kończak, gładko 6:1, 6:1.

Wreszcie wśród juniorów Skonecki (Bydg.) zwyciężył Tomaszewskiego (Warsz.) 6:1, 6:0.

Pięściarstwo

Mistrzostwa drużynowe okręgu poznańskiego w klasach A i B rozlosowane zostały w sobotę. Do rozgrywek zgłosiły swój udział w klasie A cztery kluby (Warta, HCP, Stella (Gniezno) i Ostrowia, ta ostatnia weszła do kl. A wskutek uchwały ostatniego walnego zebrania POZB). Do rozgrywek w klasie B zgłoszono 6 drużyn (rezerwy Warty i HCP, KPW-Poznań, Sokół-Leszno, Polonia-Leszno i Sokół-Słupca).

Rozgrywki odbędą się systemem punktowym w jednej kolejce. Mistrz i wicemistrz kl. B wejdą do kl. A (z wyjątkiem rezerw Warty i HCP).

Terminarz rozgrywek przedstawia się następująco (na pierwszym miejscu gospodarze):

Klasa B: **18. 9.:** HCP i Sokół (Słupca), Polonia (Leszno) i Warta; **9. 10.:** Sokół (Słupca) i KPW, Warta i Sokół (Leszno); **23. 10.:** HCP i Warta, Sokół (Leszno) i Sokół (Słupca); **30. 10.:** HCP i KPW, Sokół (Słupca) i Warta, Sokół (Leszno) i Polonia (Leszno); **5. 11.:** Warta i KPW; **6. 11.:** HCP i Sokół (Leszno), Sokół (Słupca) i Polonia (Leszno), **20. 11.:** Polonia (Leszno) i KPW

Klasa A: **25. 9.:** Ostrowia i HCP, Stella i Warta; **2. 10.:** Stella i Ostrowia, Warta i HCP; **16. 10.:** Warta i Ostrowia, HCP i Stella. Ponadto zarezerwowano termin 26. 10. na ewentualną rozgrywkę w razie równej ilości punktów. (al)

Gierutto prowadzi w dziesięcioboju o mistrzostwo Europy

Paryż. — W sobotę ropoczęły się na stadionie olimpijskim Colombes, wobec około 6 tysięcy widzów, lekkoatletyczne mistrzostwa Europy. *Do zawodów zgłoszonych zostalała imponująca liczba 343 zawodników, w tym ośmiu Polaków.*

Pierwszego dnia na starcie stanęło tylko trzech Polaków, Staniszewski w przedbiegu na 1500 m, Zasłona w przedbiegu na 100 m oraz Sznajder do skoku o tyczce. Czwartty Polak, Gąssowski — z powodu nabytej w podróży choroby — nie mógł niestety stanąć do biegu 800 m, w którym miał okazję zdobycia jednego z trzech pierwszych miejsc.

W biegu na 100 m Zasłona miał wybitnego pecha. Po strzale startera, przypuszczając, że jest falstart, zatrzymał się i dopiero po chwili pobiegł za uciekającą stawką. W tych warunkach musiał naturalnie przegrać, choć sądząc z jego biegu i czasów, uzyskanych przez konkurentów, miał on jednak szanse na zajęcie czołowego miejsca. Poszczególne przedbiegi (trzy) wygrali: Osendarp (Hol.) 10.5 sek., Strandberg (Szwecja) 10.5 i Van Beveren (Hol.). Finał miał przebieg niezwykle emocjonujący, a cała stawka minęła metę niemal równocześnie.



Gąssowski — Staniszewski

Skok o tyczce był rozgrywany w ciągu przeszło trzech godzin. Szóstka finalistów, wśród której znajdował się również Sznajder, z trudem przeszłał wysokość 3,90 m, a następnie 4 m, których jednak już nie przeszkoczyli wszyscy. Sznajder skakał tak dobrze, jak niedawno w Oslo, a wysokość 4.05 m nie przeskoczył dlatego tylko, że miał fatalną, bo zbyt elastyczną tyczkę.

Przedbieg na 1500 m, w którym startował Polak Staniszewski, odbywał się właśnie w chwili, kiedy Sznajder odbywał swój ostatni, zresztą nieudały skok, na wysokości 4.05. Staniszewski w swoim przedbiegu na 1500 m zajął bez wysiłku 5-te miejsce, które kwalifikowało go do poniedziałkowego finału. Sensacją tych przedbiegów były słabe czasy uzyskane przez zawodników oraz przybycie dopiero na drugim miejscu — za Belgiem Mostertem (3:57.6) — rekordzisty Woodersona (Anglia).

Zarówno w przedbiegach na 800 m jak i na 400 m przez płotki specjalnych niespodzianek nie było. Więcej wyrównaną była konkurencja na 400 m płotki. W rzucie oszczepem pewną niespodzianką było zajęcie dopiero drugiego miejsca przez nowego rekordzistę świata Nikkanena.

W dniu dzisiejszym startować będzie 4 Polaków a mianowicie: Zasłona — na 200 m, Noji — na 5000 m, Gierutto w kuli, oraz wraz z Pławczykiem w pierwszych 5 konkurencjach dziesięcioboju.

Wyniki finałowych konkurencyj pierwszego dnia mistrzostw były następujące:

100 m *(finał)*: 1) Osendarp (Hol.) 10.5, 2) Mariani (Wł) 10.6, 3) Strandberg (Szwecja) 10.6, 4) Van Beveren (Hol.) 10.6, 5) Sweeney (W. Bryt.) 11, 6) Marchand (Szwajc.) 11.2.

Tyczka: 1) Sutter (Niem.) 4.05 m. 2) Ljundberg (Szwecja) 4 m, 3) Romeo (Wł) 4 m, 4) Sznajder (P o l s k a) 4 m, 5) Reinikka (Fin.) 3.90 m, 6) Ramadier (Fr.) 3,90 m.

Oszczep: 1) M. Jaervinen (Fin) 76.87 m, 2) Nikkanen (Fin) 75 m, 3) Varszegyi (Węg.) 72.78 m, 4) Sule (Estonia) 70.50 m, 5) Issak (Est.) 70.23 m, 6) Atterwall (Szwecja) 68.58 m.

Skok w dal: 1) Leichum (Niem.) 7.65 m, 2) Maffei (Wł.) 7.61 m, 3) Long (Niem.) 7.50 m, 4) Gyuricza (Węg.) 7.27 m, 5) Toomsalu (Est.) 7.24 m, 6) Breach (Anglia) 7,16 m.

Paryż — Wobec stosunkowo większego zainteresowania publiczności odbył się wczoraj drugi dzień lekkoatletycznych mistrzostw Europy na stadionie olimpijskim w Colombes.

Z Polaków bardzo dobrze spisali się przede wszystkim dziesięcioboje, a szczególnie Gierutto, który uplasował się po pierwszym dniu (pięć konkurencyj) na pierwszym miejscu i ma najpoważniejsze szanse na zdobycie tytułu mistrza Europy.

Na 200 m odniósł nowe zwycięstwo Osendarp, który podtrzymał tradycję holenderskich zwycięstw na 100 i 200 m. Na 400 m zwyciężył doskonały Anglik Brown, który prowadził od startu do mety. Zacięta walka toczyła się na 800 m, w którym to biegu niestety nie mógł startować Gąssowski z powodu choroby. Początkowo prowadzenie objął doskonały Francuz Leveque, którego później wyprzedził Włoch Lanzi. Dopiero na ostatnich metrach na czoło wyszedł Harbig.



Gierutto — Noji

Bieg 5000 m nie przyniósł nam spodziewanego sukcesu. Piąte miejsce, zajęte w tym biegu przez Nojiego, nie może nas zadowolić, zwłaszcza że dał się pobić przez nienadzwyczajnego Anglika Emery'ego. Początkowo prowadzenie objął dotychczasowy mistrz Europy Francuz Rochard, już jednak po 200 m wyszli na czoło Finowie, którzy biegowi nadali tak ostre tempo, że mogli je wytrzymać jedynie jeszcze Szwed Jonsson i Polak Noji. Po 2000 m Rochard znikł zupełnie, a na czele szła piątka prowadzona przez dwóch Finów, dołączył się bowiem do czoła Anglik Emery. Na ostatniej prostej, gdy na czele byli już tylko Finowie i Jonsson, który ostatni pierwszy rozpoczął finisz, który był tak niespodziewany, że zdołał go minąć tylko Maeki, podczas gdy Pekuri musiał się zadowolić trzecim miejscem.

Bieg przez wysokie płotki stał się łatwym łupem Finlay'a, za którego plecami wrzała zacięta walka o dalsze miejsca.

W trójskoku równie bezapelacyjnie zwyciężył Fin Rajasaari przed swym ziomkiem Norenem. Podobnie bezapelacyjne zwycięstwo odnieśli zresztą Niemcy w mało popularnym rzucie młotem, w którym, sądząc z wyników, nasz Węglarczyk mógłby zająć czwarte miejsce.

400 m — 1) Brown (Ang) 17.6, 2) Baumgarten (Hol) 48.2, 3) Linnhoff (N) 48.8, 4) Görkol (Węgry) 48.9, 5) Tammisto (Fin) 49.1, 6) Van Wachenfeld (Szwecja) 50.0.

Młot — 1) Hein (N) 58.77, 2) Blask (W) 57.34, 3) Malmbrandt (Szwecja) 51.23, 4) Hannula (Fin) 49.88, 5) Wirt (Fr) 48.75, 6) Nido (Szwajcaria) 46.68.

5 000 m — 1) Maeki (Fin) 14:26.8, 2) Jonsson (Szwecja) 14:27.4, 3) Pekuri (Fin) 14:29.2, 4) Emery (Ang) 14:46.2, 5) Noji (P o l s k a) 14:47.8, 6) Carstairs (Ang) 14:51.0.

800 m — 1) Harbig (N) 1:50.6 (rek. niem.), 2) Leveque (Fr) 1:51.8, 3) Lanzi (Wł) 1:52.0, 4) Bouman (Hol) 1:52.3, 5) Andersson (Szwecja) 1:53.0, 6) Poussa (Fin) 1:54.0.

200 m — 1) Osendarp (Hol) 21.2.2, 2) Scheuring (N) 21.6, 3) Pennington (Ang) 21.6, 4) Saelens (Belgia) 21.7, 5) Gyenes (Węgry) 22.0, 6) Jenkins (Ang) 22.0.

Trójskok — 1) Rajasaari (Fin) 15.32, 2) Noren (Fin) 14.53, 3) Kotratschek (N) 14.73, 4) Palamiotis (Grecja) 14.70, 5) Turco (Wł) 14.70, 6) L. Andersson (Szwecja) 14.60.

110 m płotki — 1) Finlay (Ang) 14.3, 2) Lidman (Szw) 14.5, 3) Brasser (Hol) 14.8, 4) Tornton (Ang) 14.8, 5) Kumpmann (N) 15.3, 6) Christen (Szwajcaria) 15.4.

Kula — 1) Kreek (Estonia) 15.83, 2) Stöck (N) 15.59, 3) Wölke (N) 15.52, 4) Bärlund (Fin) 15.07, 5) Bergh (Szwecja) 14.82, 6) Vitek (Czechosłowacja) 14,77.

Maraton — 1) Muinonen (Fin) 2 godz. 37:28.8, 2) Yarrow (Ang) 2 g. 39.03, 3) Palmé (Szwecja) 2 g. 42:13.6, 4) Waltispurger (Fr) 2 g. 44:28, 5) Puch (N) 2 g. 45:08.8, 6) Bertsch (N) 2 g. 45:21.0.

50 km chód — 1) Whitlock (Ang) 4 g. 41:30, 2) Dill (N) 4 g. 43:54, 3) Brun (Norw) 4 g. 44:55, 4) Bleiweiss (N) 4 g. 45:24.

Dziesięciobój po pierwszych pięciu konkurencjach: 1) Gierutto (P o l s k a) 3 752 punkty, 2) Bexel (Szwecja 3 638 p., 3) Neumann (Szwajcaria) 3 477 p., 4) Glötzner (N) 3 394 p., 5) Balezzo (Francja) 3 293 p., 6) Pławczyk (Polska) 3 273 p.

Wyniki Gierutty w poszczególnych konkurencjach dziesięcioboju: 100m — 11.4, w dal — 6.18, kula — 14.76, wzwyż — 1.83 i 400 m — 53.3.

PIĘŚCIARSTWO

Warta — KPW 13:3. Towarzyskie zawody powyższych drużyn odbyły się w sobotę w sali „Ośrodka" przy ul. Bukowskiej. Wyniki poszczególnych walk były następujące: waga papierowa: Majchrzak (KPW) nie rozstrzygnął walki z Klimeckim (W); musza: Romański (KPW) uległ przez k. o. w 2 st. Waligórze (W); kogucia: Adamski (KPW) przegrał z Sekiem (W), a Bulczyński (KPW) z Rybskim (W); piórkowa: Wojnowski (W) pokonał przez k. o. w 1 st. Dolate (KPW); lekka: Sadowski (K. P. W.) wypunktował M. Ratajaka (W); półśrednia: Piechowiak (W) wygrał przez dyskwalifikacje w 2 st. z Rzepczyńskim (KPW); średnia: Anders (W) zwyciężył przez k. o. w 1 st. Polusa (KPW). Sędziował w ringu p. Rosada, **na punkty pp.** Masłowski, Pieszak i Arski. (al)

Dokoła spraw Czechosłowacji

Henlein i lord Runciman — Co Hitler powie w Norymberdze? — Opinia niemiecka o konflikcie

Praga. (PAT) Konrad Henlein przybył w piątek wieczór do Asch.

Jak się dowiaduje korespondent P. A. T., wczoraj rano wyjechał do Asch członek misji lorda Runcimana Ashton Gwatkin, który ma się dokładnie poinformować u Henleina o jego rozmowie z Hitlerem.

W związku z rozmową Henlein—Hitler w Berchtesgaden oprócz oficjalnego komunikatu niemieckiego nie ma dotychczas żadnych konkretnych wiadomości. Stanowisko Niemców sudeckich wobec rządu czeskiego zostanie sprecyzowane prawdopodobnie dopiero w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. W Pradze coraz częściej krążą pogłoski, że kanclerz w mowie na kongresie w Norymberdze ma wysunąć hasło plebiscytu w Sudetach.

Praga. (PAT) Lord Runciman przyjął w piątek wieczorem posła SDP Kundta, a po tym wziął udział w obiedzie w poselstwie angielskim. Wczoraj po południu lord Runciman został przyjęty przez prezydenta republiki Benesza, a następnie udał się w towarzystwie pp. Peto do kardynała Kaspara do Dolnych Brzeżan, a nie, jak pierwotnie zamierzał, na zamek Zdiar. Do Dolnych Brzeżan został zaproszony także, oprócz najbliższego otoczenia kard. Kaspara, książę Fr. Schwartzenberg i hr. Edmund Czernin.

Do poniedziałku, jak zaznacza Reuter, nie są przewidziane żadne rozmowy, chociaż możliwe jest, iż w tym czasie Runciman zobaczy się z Henleinem.

Berlin. (PAT) Opinia niemiecka jest nadzwyczaj powściągliwa w ocenie rezultatu spotkania Hitlera z Henleinem. Prasa niemiecka dowodzi, że opinia zagraniczna przedstawia wizytę Henleina u kanclerza w niezupełnie ścisłym i jasnym oświetleniu, starając się przerzucić odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków na Niemcy. Podkreśla ona to, że Henlein przybył do Berchtesgaden na wyraźne życzenie lorda Runcimana, jak i zupełną zgodność poglądów kanclerza i wodza Niemców sudeckich, oraz zwraca jednocześnie uwagę na okoliczność, że Rzesza nie jest partnerem w toczących się rokowaniach.

Rozmowa Henleina z kanclerzem Hitlerem uzasadniona jest węzłami krwi. W chwili tak decydującej, jak obecna, pragną Niemcy sudeccy być w kontakcie z wodzem narodu, do którego należą. Rozmowy te nie stanowią dramatycznego zwrotu i nie zakończyły się żadną decyzją, która zapaść może wyłącznie w Pradze. W zagadnieniu czeskim nie zaszły żadne nowe fakty. Od chwili odrzucenia poprzednich propozycyj czeskich przez Niemców sudeckich, niemiecka opinia publiczna nie zna treści nowych projektów Pragi, a tymczasem — dowodzi prasa niemiecka — mnożą się zajścia, które rzucają tak jaskrawe światło na stosunki, które nie mogą tak trwać dłużej.

Nowy incydent?

Berlin. (PAT) Prasa niemiecka przynosi wiadomość o nowym incydencie na granicy niemiecko-czeskiej. Mianowicie czeski urzędnik celny miał strzelić do celnika niemieckiego na drodze z Aschberg do Eisenstein.

Pomocnicy sowieccy

Praga. (PAT) W kołach poinformowanych twierdzą, że w ostatnich dniach sierpnia do Pragi miało przybyć 4 wyższych oficerów lotnictwa sowieckiego i 3 funkcjonariuszów GPU.

Gwatkin u Henleina

Berlin. (PAT.) Ashton Gwatkin odwiedził w niedzielę Konrada Henleina w Asch, aby raz jeszcze omówić z nim obecną sytuację polityczną i poinformować się co do przebiegu odwiedzin Konrada Henleina u kanclerza Hitlera.

Przy trwającej dwie godziny rozmowie Gwatkina z Henleinem obecny był w charakterze tłumacza ks. Maks Egon Hohenlohe oraz zastępca Henleina — Karol Herman Frank.

Po decyzji Włoch w sprawie Żydów

Ciągłe doświadczenia ich nauczyły — Żydzi na giełdach i w szkolnictwie włoskim

Rzym. (PAT) Agencja Stefani donosi, że prasa włoska uwypukla rozgłos, jakiego w prasie światowej nabrały zarządzenia rządu włoskiego przeciwko Żydom i poświęca dalsze komentarze polityce rasistowskiej oraz obronnemu stanowisku Włoch wobec kierowanej przez Żydów międzynarodówki antyfaszystowskiej.

„Giornale d'Italia", odpowiadając na pewne głosy zagranicy, wyrażające zdziwienie, że zarządzenia rasistowskie i antysemickie zostały uchwalone we Włoszech po 16 latach istnienia ustroju oraz po poprzednich manifestacjach rzekomo sprzecznych z nowymi zarządzeniami — stwierdza, że ustrój faszystowski, który przechodził różne fazy swej działalności politycznej z niezwykłą tolerancją, wyciągał zawsze z obserwacji faktów zewnętrznych wskazówki dla umocnienia, bądź też zmiany swej orientacji. W czasie ekspedycji abisyńskiej zaś Włochy poczyniły ostateczne doświadczenia nie tylko co do wartości politycznych, gospodarczych, narodowych i międzynarodowych, lecz także co do wartości rasowych — i w tych doświadczeniach ich dzisiejsza polityka rasistowska znajduje swe uzasadnienie.

Turyn. (PAT) Prasa tutejsza donosi, że na 39 maklerów giełdowych na giełdzie w Turynie 13 agentów jest Żydów. Podkreśla ona z naciskiem, iż stanowi to przeszło 33 pct, co jest stanowczo zbyt dużo.

Florencja. (PAT) W związku z zarządzeniami rady ministrów w stosunku do Żydów włoskich w dziedzinie szkolnictwa dziennik „Nazione" stwierdza, że na uniwersytecie we Florencji liczba Żydów wykładowców wynosi 43. W szkołach średnich zaś na 600 nauczycieli przypada 70 Żydów, czyli ponad 11 procent.

Nowy poseł łotewski w Berlinie

Berlin. (PAT) Przybył tu nowomianowany poseł łotewski Edgar Kreevinsch. Pos. Kreevinsch był już posłem łotewskim w Berlinie w r. 1932. Dotychczasowy poseł Celminsch opuści niebawem stolicę Niemiec.

Uroczystość polsko-belgijska

Bruksela. (PAT). Z inicjatywy belgijskiej ligi morskiej, królewskiego belgijskiego towarzystwa geograficznego i towarzystwa przyjaźni polsko-belgijskiej odbyła się w Brukseli uroczystość uczczenia zasług uczonego polskiego, meteorologa, prof. Antoniego Bolesława Dobrowolskiego, jako jednego z uczestników pierwszej wyprawy belgijskiej do Antarktydy, która przed czterdziestu laty wyruszyła z Antwerpii na statku „Belgica".

W uroczystości wzięli udział prócz prof. Dobrowolskiego i dyr. Melaerts'a jedynych żyjących dziś członków wyprawy polarnej, także wdowa po kierowniku tej wyprawy baronie Gerlache, przedstawiciele poselstwa i konsulatu Rzeczypospolitej, tow. przyjaźni polsko-belgijskie i wreszcie wybitni przedstawiciele nauki belgijskiej. Przemówienia okolicznościowe wygłosili prezesi Ramlot i Mortier oraz honorowy konsul Rzeczypospolitej Vaxelaire.

W odpowiedzi na wyrazy uznania skierowane pod adresem prof. Dobrowolskiego uczony polski wygłosił dłuższe przemówienie, w którym złożył hołd pamięci szefa wyprawy barona Gerlache i sprecyzował korzyści, jakie dała ta pionierska wyprawa przez zapoczątkowanie dokładnych badań krainy wiecznych lodów.

W szkołach rumuńskich

Bukareszt. (PAT). Ministerstwo wychowania narodowego wydało zarządzenie wprowadzające jako obowiązkowe we wszystkich szkołach średnich w Rumunii mundury organizacji straja-tari (przysposobienie wojskowe). Dotychczasowe mundury gimnazjalne, począwszy z nowym rokiem szkolnym zostaną zlikwidowane.

Rozporządzenie to stwierdza również, iż wskazane jest, aby profesorowie i przewodniczący klas byli jednocześnie dowódcami drużyn straja-tari klasy, której przewodniczą. Dalej wprowadza się w szkołach strzelanie według programu wypracowanego przez naczelne władze tej organizacji.

Zmiany w dyplomacji japońskiej?

Tokio. (PAT). Szereg dzienników donosi o zamiarze ministra Ugaki dokonania przesunięć zarówno w ministerstwie spraw zagranicznych, jak i na placówkach dyplomatycznych.

Pismo „Chuegai Shogye Shimpo" podaje, że dotychczasowy ambasador w Berlinie — Togo ma zostać wiceministrem spraw zagranicznych, a jego miejsce objąć ma gen. Oszima. Ambasadora w Rzymie Hotę zastąpić ma były poseł w Szwecji Szoratori. Zamierzona jest również zmiana na placówce londyńskiej, gdzie miejsce ambasadora Yoszidy zajęłby wiceminister Horinuszi.

Tokio. (PAT). Urzędowo zaprzeczają pogłoskom, jakie ukazały się w prasie japońskiej, jakoby minister spraw zagranicznych Ugaki zamierzał dokonać przesunięć i zmian na stanowiskach dyplomatycznych.

Nowe uchwały Rady Ministrów

Warszawa. (PAT). Dnia 3 września rb. w godzinach południowych odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

M. in. Rada Ministrów przyjęła projekty kilku ustaw w sprawie ratyfikacji umów międzynarodowych.

Następnie uchwaliła rozporządzenie ustalające na dzień 15 września rb. termin wejścia w życie przepisów art. 56 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o rzeczowych świadczeniach wojennych. Artykuł ten upoważnia ministra rolnictwa do nakładania w porozumieniu z ministrami spraw wojskowych, spraw wewnętrznych i skarbu na właścicieli, posiadaczy lub zarządców, będących osobami fizycznymi albo prawnymi, oraz na zarządy gospodarstw wiejskich obowiązku przygotowania gospodarstw do wytwórczości, odpowiadającej potrzebom obrony państwa. Uchwała ta pozostaje w związku z pracami rządu w dziedzinie polityki aprowizacyjnej.

Z kolei Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o przedłużeniu na dalsze pięć lat terminu uzyskiwania ulg przy inwestycjach elektryfikacyjnych, przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o popieraniu elektryfikacji.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie zmieniające dotychczasowe przepisy o uposażeniu tych nauczycieli niższych szkół zawodowych, którzy, oprócz normalnych kwalifikacyj zawodowych, posiadają ukończone studia wyższe względnie inne studia specjalne. Obecnie nauczyciele ci zrównani będą pod względem automatycznego awansu z nauczycielami publicznych szkół powszechnych ze studiami wyższymi lub specjalnymi.

W końcu uchwalono rozporządzenie o zmianie granic powiatów wyrzyskiego i sępolińskiego w woj. pomorskim.

Dziś trzeba zgłaszać zapasy mąki i kaszy

Zgłaszać musi każdy odsprzedający, którego zapas przekracza razem 500 kg — Niezgłoszenie podlega karze do 3000 złotych grzywny

Warszawa. (PAT) Na podstawie przepisów rozporządzenia ministra skarbu z dn. 19 sierpnia rb., wprowadzającego opłaty od mąki i kaszy, które to rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 5 września rb., wszystkie zakłady hurtowej sprzedaży obowiązane są w dniu tym zgłosić posiadane zapasy mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej (bez względu na ilość) we właściwych terytorialnie starostwach. Za zakłady hurtowej sprzedaży uważa się te przedsiębiorstwa, które dokonują sprzedaży innym zakładom handlowym (do dalszej sprzedaży) oraz wytwórniom wyrobów mącznych (piekarniom, cukierniom itp.).

Zakłady detalicznej sprzedaży (sprzedaż wyłącznie konsumentom) wymienionych produktów oraz wytwórnie wyrobów mącznych obowiązane są również do zgłoszenia w dn. 5 września rb. we właściwych starostwach posiadanych zapasów mąki i kasz, lecz tylko wówczas, jeżeli łączna ilość tych zapasów (a więc razem wszystkie gatunki mąki i kasz) przekracza 500 kg.

Na terenie m. st. Warszawy powyższe zgłoszenia mogą być składane również w terytorialnie właściwych urzędach skarbowych.

Zgłoszenie winno być złożone w dwóch egzemplarzach, podpisanych przez właściciela przedsiębiorstwa lub upoważnionego zastępcę. Jeden egzemplarz zgłoszenia zatrzyma władza przyjmująca zgłoszenie, a drugi egzemplarz — po poświadczeniu przyjęcia zgłoszenia — zwróci osobie zgłaszającej. Ten egzemplarz winien być przechowywany w przedsiębiorstwie i okazywany na żądanie organów kontrolujących.

W Warszawie w starostwach i urzędach skarbowych można bezpłatnie otrzymać odpowiednie formularze zgłoszeń.

Przedsiębiorstwa, na których w myśl powyższego zarządzenia ciąży obowiązek zgłoszenia w dn. 5 września rb. posiadanych zapasów mąki i kaszy, a które tego obowiązku nie wypełnią, podlegają karze grzywny do zł 3.000.

Wspomniane zgłoszenia są wolne od wszelkich opłat. Również zgłoszone zapasy mąki i kaszy nie podlegają żadnym opłatom, gdyż zgłoszenia mają charakter wyłącznie rejestracyjny.

Aresztowania w Gdańsku

Rewizja w biurze adw. Łangowskiego, po czym aresztowano kierownika biura i praktykanta

Gdańsk. (Tel. wł.) Policja polityczna w Gdańsku, w biurze znanego adwokata Łangowskiego dokonała aresztowania kierownika kancelarii Malińskiego. Równocześnie w biurze adwokackim i kancelarii adw. Łangowskiego przeprowadzono drobiazgową rewizję.

Poza tym czynni agenci policji politycznej aresztowali na mieście 15-letniego Pawła Czarneckiego, który w biurze adw. Łangowskiego pracował w charakterze praktykanta biurowego. Czarnecki znajdował się w towarzystwie gońca, który razem z nim roznosił korespondencję adw. Łangowskiego. O aresztowaniu jego zawiadomiono rodziców chłopca. Matka aresztowanego, która znajdowała się w domu jednocześnie trzy dni po porodzie, na wiadomość o aresztowaniu syna ucierpiała na zdrowiu.

O przyczynach aresztowań i rewizji przeprowadzonej w biurze adw. Łangowskiego, policja gdańska nie udziela żadnych wyjaśnień. Komisarz generalny R. P. w Gdańsku wszczął energiczną w tej sprawie interwencję u Senatu gdańskiego.

nie. Przycisnęła się znów odruchowo do ramienia Felka i krzyknęła mu prosto w ucho :

— Cudownie!

Poczuła teraz dla niego bezgraniczny podziw i patrzyła nań, jakby całkiem innymi oczyma. Imponował jej. Wydał się jej jakimś potężnym orłem, który porwał ją, słabą i bezbronną i uniósł w słoneczne przestworza, w jakiś lot podniebny, cudowny i słowami nie dający się opisać...

Spotykali się odtąd, co dnia. Zapraszała go do siebie na podwieczorki, lub wieczorem, po zamknięciu fabryki, chodzili na dalekie spacery wzdłuż Wisły. Felek powoli oswajał się w jej towarzystwie, stawał się coraz mniej nieśmiały, a nawet próbował nieraz żartować.

Co porabia pan Staszek? — zapytała go kiedyś!

— Ano, mało się teraz widujemy, choć mieszkamy razem — odpowiedział. — Podobno chce się żenić...

— Pan Staszek żeni się? — zapytała mimo woli drżącym głosem.

— Sam mi to mówił...

Pochyliła głowę i szła chwilę milcząc.

— Wracajmy do domu — rzekła niecierpliwie.

— Przecież mieliśmy pójść dziś na dalszy spacer. — rzekł szrzerze zmartwiony.

— Nie mam dziś humoru i ochoty — odpowiedziała.

Gdy spotkali się nazajutrz, była jakaś bledsza i jakby smutniejsza, niż zwykle. Przyjęła go jednak bardzo uprzejmie i serdecznie.

— Niech pan nie bierze za złe mego wczorajszego humoru — usprawiedliwiała się.

— Ależ skądże znowu!

— Bardzo mnie wczoraj głowa bolała...

nego gabinetu. Goldmann był zachwycony Felkiem. Nałożył monokl i obserwował go nahalnie, co wreszcie zniecierpliwiło olbrzyma:

— Nie podobam się panu? — zapytał opryskliwie.

— Przeciwnie — zawołał Goldmann. — Szalenie pan mi się podoba! Pan jest kapitalny typ! Drugi Wallace Beery! Ja pana muszę koniecznie sfilmować!

— Brawo kolego! — śmiał się Janek.

— To nie są żarty — mówił Goldmann z pijackim uporem. — Ja pana zabieram do Ameryki!

W bardzo wesołym nastroju rozpoczęła się kolacja. Vera była czarująca, Janek wprost szalał, Staszek był w świetnym nastroju, Goldmann opowiadał amerykańsko-żydowskie szmoncesy, a Felek ryczał ze śmiechu tak przeraźliwie, aż ściany gabinetu się trzęsły.

Nic tedy nie wskazywało, że tak pięknie rozpoczęty wieczór, zakończy się burzliwie. A jednak, około północy, gdy po kilku butelkach wina, biesiadnicy „bogom stawali się równi", zaszedł ów nieszczęśliwy incydent, który wywołał fatalne następstwa. Rozegrał się on błyskawicznie i całkiem niespodziewanie.

Janek od pewnego czasu trochę osowiał. Począł go razić i irytować bezceremonialny i nieco brutalny sposób traktowania Very, przez Goldmanna i powstrzymywał się, aby nie wybuchnąć. Gdy Vera poszła ze Staszkiem na salę dancingową, aby zatańczyć tango, Goldmann rzekł z miną zblazowaną:

— Właściwie, to jest symboliczne, takie przechodzenie kobiety w tańcu z rąk do rąk... Może właśnie kobiety dlatego tak lubią taniec, bo to odpowiada ich naturze. Ta ciągła zmiana... tancerza! He, he, he! Nieprawdaż? A szczególnie Vera! Dla niej całe życie jest tańcem, jest taką zmianą... tancerzy. Zresztą typowa Polka... Bo i temperament, panie dzieju i wrodzona natura kokoty...

Po tych słowach zapadło na chwilę milczenie. Tylko Felek patrzył na Goldmanna spode łba i jakoś dziwnie ruszał szczęką. A Janek, bardzo blady wstał i rzekł przez zaciśnięte zęby:

— Pan obraził nie tylko pannę Marteni, ale wszystkie Polki!

— Powiedziałem prawdę! — zaśmiał się cynicznie Goldmann.

— Bydlę! — rzekł wówczas niespodziewanie Felek, jakimś dziwnie słodkim głosem.

Goldmann wytoczył na niego zdumione oczy.

— Co takiego pan powiedział?

— Mój przyjaciel powiedział — zawołał z pasją Janek — że pan jest bydlęciem! A ja podzielam całkowicie jego zdanie!

Goldmann wstał, zataczając się lekko.

— To jest bezczelność! — syknął wściekły.

— Niech pan natychmiast cofnie swoje słowa — rzekł groźnie Janek.

— Ani mi się śni — krzyknął piskliwie Goldmann.

Wówczas to w eleganckim gabinecie restauracyjnym rozległ się głośny trzask siarczystego prawdziwie sarmackiego policzka. Prawie jednocześnie weszła Vera ze Staszkiem.

— Co tu się dzieje? — zapytała zaskoczona.

Goldmann, purpurowy z gniewu, z otwartymi ustami, jak ryba wyrzucona z wody, rozcierał machinalnie policzek i poprawiał nerwowo krawat. Tupiąc nogami, począł naraz krzyczeć histerycznie:

— Zrywam z panem kontrakt! Wymawiam panu posadę! Wyrzucam pana! Do sądu podam! Do żadnej wytwórni pana już więcej nie przyjmą! Ani w kraju, ani zagranicą! Daję panu na to słowo honoru! Jakem Goldmann! Z głodu pan zdechnie, psiakrew! Chodź Vera! Słyszysz? Chodź zaraz!

w 10-ciu odsłonach, Stanisława Ostrowskiego"... Świetnie! Wystawimy to!

Pan dyrektor czytał to?

— Nie przypominam sobie... Chciałby pan, abym może czytał wszystkie grafomańskie wypociny naszych polskich autorów? Nie, tak dobrze nie jest...

— Ale to może jaki kryminał?

— Wszystko jedno! Chcą polskiej sztuki, więc będą ją mieli! Niech nie mówią, że bojkotujemy polskich autorów! Trzeba zaraz kazać rozpisać role. Na kilka rąk! Do jutra ma być gotowe! Jutro ustalimy zespół. Pojutrze pierwsza próba czytana. Niech pan da jeszcze dziś komunikat do prasy i zawiadomi autora. Proszę zaraz tym się zająć.

Temu to szczęśliwemu przypadkowi zawdzięczał Staszek przyjęcie sztuki. Próby odbywały się w błyskawicznym tempie. Aktorzy pracowali po czternaście godzin na dobę, sztab dekoratorów pocił się nad dekoracjami. Dyrektor uparł się, aby sztukę wystawić koniecznie na pierwszego września, t. j. na dzień inauguracji nowego sezonu.

— Jak ma być skandal — mówił do sekretarza — to niech będzie grubszy! Polską sztuką, współczesnego autora-debiutanta, taką prapremierą otworzymy sezon! Dobry kawał, co?

— Panie dyrektorze, nie będzie skandalu!

— Co też pan mówi!

— Dziwnym trafem, sztuka jest naprawdę dobra i bardzo oryginalna...

— Hm, to ciekawe, ale mało prawdopodobne...

Dyrektor zainteresował się jednak uwagą sekretarza i osobiście poszedł na próbę. Wysłuchał cierpliwie do końca, a potem zawezwał reżysera:

— Co pan mówi o naszej premierze?

— Krytycy będą mówić — odpowiedział opryskliwie reżyser.

— A dziś lepiej?

— Dziś trochę lepiej...

Podtrzymywała sama rozmowę, gdyż Felek dnia tego był jeszcze bardziej milczący niż zwykle. Siedział jakiś nadęty i nie spuszczając z niej oczu, wzdychał tylko straszliwie, niczym stary miech kowalski.

Wzdychał tak dalej, gdy wieczorem wrócił do domu i nie zapalając lampy, usiadł przy otwartym oknie, patrząc w rozgwieżdzione niebo. Czuł, że dzieje się z nim coś dziwnego, coś czego nie doświadczył jeszcze nigdy w życiu...

Ja[illegible]ek, powróciwszy wyjątkowo wcześnie do domu, zastał go tak przy oknie siedzącego, po ciemku, i wybuchnął śmiechem.

— Cóż ty gwiazdy rachujesz? Astronomią się zajmujesz?

— Głupstwa gadasz — mruknął Felek nieco zmieszany. — Miałem dziś ciężki dzień w fabryce i odpoczywam...

— A może i ty się zakochałeś? — drwił Janek.

Felek wzruszył ramionami i w milczeniu począł się rozbierać. Lecz Janek uśmiechnął się do niego przymilnie:

— No, nie gniewaj się, stary! Wiesz, zamówiłem sobie do filmu nowy smoking... Muszę jutro zapłacić krawcowi dwieście złotych, bo szelma nie chce mi wydać ubrania... A Goldmann nie płaci gaży... Mówi, że dopiero po skończeniu filmu...

— Już wszystko puściłeś, co dostałeś?

— Koszty reprezentacyjne, mój drogi! Z tym krawcem to jednak prawdziwy kłopot...

— Proszę cię... Masz tu dwieście złotych...

— Dziękuję ci Felku!

— Nie ma za co...

Od czasu, gdy Felek stał się kapitalistą, płacił za wszystko i za całą trójkę. Za czynsz zaległy pani Agnie-

szcze, za niewyrównane rachunki po restauracjach, płacił krawców, szewców, Żydów-lichwiarzy, wykupywał zaprotestowane weksle. Krzywił przy tym niemiłosiernie gębę, co jak wiadomo, oznaczało u niego wielką radość. Po prostu wydawanie pieniędzy sprawiało mu jakąś niewymowną przyjemność i ucieszył się, jak dziecko, gdy mógł płacić za swych przyjaciół.

Korzystał z tego szczególnie Janek, stale w kłopotach pieniężnych się znajdujący. Otrzymaną zaliczkę, już dawno przepuścił na krawców, dancingi i prezenty dla Very. Zresztą i sam Goldmann nie miał teraz pieniędzy. Nie mógł się porozumieć ze swymi amerykańskimi kapiltaistami i zdawało się, że film w ogóle nie dojdzie do skutku. Po powrocie ze zdjęć wiejskich do Warszawy, musiano odroczyć dalszą pracę, dla braku pieniędzy. Przez dwa tygodnie aktorzy byli bezczynni. Goldmann stał się mniej wielki i mniej arogancki. Janek denerwował się i niepokoił, lecz Vera pocieszała go.

Pieniądze się znajdą, zobaczysz. Goldmann ma duże stosunki i wpływy w Ameryce, to prawdziwy dyktator w świecie filmu! Przez niego możesz zajść bardzo daleko, ale jeżeli mu się narazisz, zniszczy i złamie całą twoją karierę!

Przewidywania Very sprawdziły się. Goldmann doszedł do porozumienia z kapitalistami amerykańskimi i na ręce jego nadszedł czek na poważną sumę. Odzyskał zaraz dawną pewność siebie i zapowiedział wznowienie zdjęć, a dla uczczenia tej radosny nowiny zaprosił na kolację Verę, Janka i jego dwóch przyjaciół Staszka i Felka. Tych dwóch na specjalne życzenie Very.

Wieczorem, trzej przyjaciele w nowych, eleganckich, ciemnych garniturach zjawili się w restauracji Hotelu Angielskiego, gdzie już zastali Goldmana i Verę. Całe towarzystwo przeszło następnie do osob-

Vera Marteni stała chwilę niezdecydowana. Wreszcie wzruszyła niecierpliwie ramionami i nie spojrzawszy nawet na Janka, wyszła posłusznie za Goldmannem.

— Vera! — krzyknął za nią Janek.

Lecz Felek go powstrzymał siłą:

— Daj spokój! Mówię ci: nie warto! Ech, co tam...

Gdy w chwilę później trzej przyjaciele wyszli na ulicę, Staszek mruknął:

— Ładny gips!

— Bardzo dobrze go zdzieliłeś — pochwalił Felek Janka.

— Głupstwa robicie i płupstwa gadacie — irytował się Staszek. Czy ty zdajesz sobie sprawę z tego Janku, żeś lekkomyślnie podeptał całą swoją karierę? Że masz już zamkniętą drogę do filmu?

To prawda — westchnął Janek. — Ale nie mogłem inaczej postąpić!

— Ech, co tam — rzekł nagle Felek. — Janek da sobie radę i bez tego Żyda... Młody jest...

I chrząknąwszy parę razy, zanucił niespodziewanie i bardzo łałszywie, studencką pieśń:

— Gaudeamus igitur, juvenes dum sumus...

Solidnie wrócili do domu. Zaraz po wejściu do pokoju, wzrok Staszka padł na dużą, żółtą kopertę, leżącą na nocnym stoliku, przy jego łóżku. Rozerwał kopertę obojętnie i przeczytał list. Gdy skończył, potarł czoło i patrzył dokoła zdumionym wzrokiem.

— Albo jestem pijany — rzekł naraz — albo nie rozumiem treści tego listu... Janku, przeczytaj to głośno!

Janek zaczął czytać:

„Szanowny Panie! Miło nam zakomunikować Panu, że Dyrekcja Teatru zdecydowała się wystawić pańską sztukę w 10-ciu odsłonach, p. t.: „Błę-

dne koło". Premiera odbędzie się w najbliższym czasie, prawdopodobnie już za dwa tygodnie. Prosimy o pofatygowanie się do dyrekcji, celem omówienia pewnych szczegółów inscenizacyjnych.

Z poważaniem

Dyrekcja Teatru."

IX

Historia niespodziewanego przyjęcia sztuki Staszka, leżącej od przeszło dwóch lat w archiwach teatralnych, spowodowana została dziwnym zbiegiem wypadków. W tym to czasie teatry warszawskie wystawiały przeważnie sztuki z repertuaru zagranicznego. Prasowa krytyka podniosła z tego powodu krzyk, recenzenci teatralni mówili o świadomym bojkocie twórczości polskiej i dziwnie tym razem solidarnie domagali się sztuk polskich autorów. Burza taka wybuchła zwłaszcza po wystawieniu przez Teatr Letni zagranicznej farsy „Kubuś", może nie gorszej od innych, ale uznanej za „kryminalną bujdę".

Dyrektor teatru, któremu Staszek przed dwoma laty złożył swoją sztukę, po przeczytaniu tych recenzyj, wpadł w złość. Zadzwonił na sekretarza i pokazał mu wycinki z gazet:

— Znowu nas się czepią! Durnie! Ja im pokażę polską twórczość! Niech pan otworzy tę szafę z rękopisami polskich sztuk... Tak... Dziękuję. A teraz niech pan wyjmie pierwszą lepszą...

— Ale którą, panie dyrektorze?

— Powtarzam: pierwszą z brzegu! Najlepiej, zamknij pan oczy i chwyć, co się da...

Dobrze wytresowany sekretarz wsunął rękę do szafy i wyciągnął jakiś spory rękopis w niebieskiej teczce.

— Doskonale — zawołał dyrektor. — Dawaj pan to... Hm, co to takiego? Aha: „Błędne koło", sztuka

Oszalałe konie potratowały ludzi na rynku

Kraków. Tel. wł.) W Wieliczce podczas targu wydarzył się straszny wypadek.

Stojące w zaprzęgu przy ul. Kopernika konie, wystraszywszy się przejeżdżającego samochodu, popędziły na pobliski rynek, zapełniony tłumem targowym, tratując po drodze ludzi i stragany.

Na rynku powstał popłoch nie do opisania. Każdy chciał się ratować przed stratowaniem uciekając do bram czy sklepów, nie wszystkim się to jednak udało. Część została stratowana przez oszalałe konie, które dzięki temu, że jeden z nich upadł, udało się zatrzymać i zapobiec w ten sposób groźniejszym rozmiarom wypadku.

Kilkanaście osób uległo cięższym lub lżejszym obrażeniom. Rannych opatrzyli lekarze przybyli natychmiast na miejsce wypadku, policja zaś wszczęła dochodzenia.

Straszny wypadek wywołał zrozumiałe poruszenie w Wieliczce.

Targi Wschodnie

Lwów. (PAT). W sobotę o godz. 10,30 w sali Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie odbył się uroczysty akt inauguracji 18 Targów Wschodnich. Na uroczystość przybył wicemin. przemysłu i handlu Mieczysław Sokołowski w otoczeniu dyrektorów departamentu Min. Przem. i Handlu, oraz naczelników wydziałów.

W Targach tegorocznych, które mieszczą się w 26 pawilonach, bierze udział ponad 1000 wystawców, reprezentujących 12 państw: Stany Zjedn. A. P., Francję, Węgry, Rumunię, Bułgarię, Anglię, Niemcy, Czechosłowację, Holandię, Grecję, Danię, Włochy i Jugosławię.

Ostrożnie z oswojonymi wilkami

Pińsk. Tel. wł.) Wieś Stajki żyje pod wrażeniem niezwykłego wypadku, który zakończył się śmiercią dziecka.

We wsi tej na 5-letnią Lidię Pułchowską napadł w zagrodzie oswojony wilk p. Mączyńskiej, właścicielki majątku Chojno, porwał dziecko i poniósł je na przestrzeni 200 metrów.

Pokaleczone dziecko przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Pińsku, gdzie niebawem zmarło.

Tragedia żonatego żołnierza

Tarnów. (PAA). W aresztach sądu tarnowskiego powiesił się Władysław Wrzęk, który odbywając służbę wojskową zdezertował, aby się przekonać, *czy zdradza go żona*. Wrzęk *schwycił wprawdzie żonę na zdradzie*, lecz został aresztowany za ucieczkę.

Osadzony w areszcie popełnił samobójstwo.

Prace wykopaliskowe w Niestronnie ukończone

Niestronno. (PAT). W ubiegłą środę zakończono prace wykopaliskowe w Niestronnie, pow. mogileński, nad osadą staropolską z 10—12-go w. W ostatnich dniach wydobyto tam m. in. część skórzanych trzewików, kulę drewnianą warsztatu rymarskiego, kilka drewnianych łyżek, dużą kopyść, misę z lipiny, wiadro drewniane, spojone obręczami żelaznymi, oś od wozu, kilka orczyków, grabie drewniane, liczne ułamki naczyń lepionych ręcznie obtaczanych na krążku zduńskim, narzędzia żelazne, liczne paciorki szklane z naszyjnika, kości zwierząt domowych, ości ryb, pestki owoców, ziarna zbóż i włókna lnu. Ogółem znaleziono 200 przedmiotów, w tym 3/4 przedmiotów drewnianych.

Osada staropolska w Niestronnie jest prawdziwie rewelacyjnym przyczynkiem do znajomości kultury staropolskiej, przede wszystkim w dziedzinie rzemiosł i gospodarstwa domowego. Prace w Niestronnie będą prowadzone nadal w roku przyszłym.

Zdefraudował 200 tysięcy złotych

Warszawa. (Tel. wł.) W jednej z poważnych firm stołecznych wykryto wielką aferę, której dopuścił się wyższy urzędnik tej firmy Marian Smochowski, były nauczyciel gimnazjum w Bydgoszczy.

Smochowski, cieszący się pełnym zaufaniem firmy, miał prawo dysponowania książeczką czekową, czeki jednak przed zrealizowaniem musiał przedstawiać do podpisu swemu dyrektorowi.

Pokusa pieniędzy była jednak wielka, toteż Smochowski, korzystając z zaufania zwierzchnictwa, uplanował sobie dokonanie defraudacji i zdobycie w ten sposób wielkich sum. W tym celu wypełnił dwa czeki na 5.000 i 15.000 złotych, pozostawiając nieco wolnego miejsca na dopisanie innych cyfr, po czym przedstawił czeki do podpisu. Dyrektor nie podejrzewając zamierzonego przez Smochowskiego przestępstwa, podpisał czeki.

Uzyskawszy podpisy, Smochowski dopisał przed sumę 5.000 zł cyfrę 10, zmieniając w ten sposób czek na 105.000 zł. Podobnie zrobił z drugim czekiem, powiększając kwotę 15.000 zł do 115 tysięcy złotych, przy czym dopisał przed sumę wypisaną słownie „sto", natomiast w grzbiecie książeczki czekowej zanotował te sumy, które przedstawił dyrekcji do podpisu.

Po dokonaniu fałszerstwa Smochowski zrealizował czeki, wpłacił do kasy firmowej 20 tysięcy złotych, resztę w kwocie 200 tysięcy przywłaszczył sobie. Niebawem nadeszło do firmy zawiadomienie o dokonanej wypłacie. Zawiadomienie to defraudant przejął i zniszczył.

Gdy po upływie kilkunastu dni afera się wreszcie wydała, policja wszczęła dochodzenia i aresztowała Smochowskiego. Aresztowany defraudant przyznał się do winy zaznaczając, że przywłaszczoną kwotę 200 tysięcy złotych przegrał na wyścigach i wydał na hulanki. Dochodzenia wykazały, że Smochowski bywał ostatnio w najdroższych lokalach, gdzie wydawał poważniejsze sumy, nie żałując pieniędzy na przygodne przyjaciółki, którym ofiarowywał drogie prezenty. Jednej z przyjaciółek np. ofiarował pierścionek z drogimi kamieniami za kilka tysięcy złotych, drugiej darował złoty zegarek i bransoletkę. Podarki te policja odebrała.

Istnieje podejrzenie, że defraudant nie wydał wszystkich pieniędzy w ciągu krótkiego czasu, lecz ukrył je nie wiadomo na razie gdzie.

Imprezy narodowe w Łodzi

Łódź, 4. 9. — W wczorajszą niedzielę odbyła się w Łodzi konferencja samorządowa Stronnictwa Narodowego, narodowe zebranie gospodarcze i uroczystość poświęcenia proporca organizacyjnego sekcji żeńskiej koła Południe.

KONFERENCJA SAMORZĄDOWA STRONNICTWA NARODOWEGO

Staraniem Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego odbyła się konferencja samorządowa przy udziale kilkudziesięciu działaczy samorządowych z Okręgu Łódzkiego. Konferencję zagaił prezes Zarządu Okręgowego adw. Franciszek Szwajdler. Przewodniczył obradom wiceprezes Zarządu Okręgowego kpt. Leon Grzegorzak. Gruntowny referat o nowej ustawie wyborczej, regulaminie i znaczeniu wyborów wygłosił członek Zarządu Głównego red. Karol Wierczak. W dyskusji zabierało głos kilkanaście delegatów. Uchwalono cały szereg dezyderatów w sprawie wyborów do ciał samorządowych.

NARODOWE ZEBRANIE GOSPODARCZE

Przy wypełnionej sali przy ul. Bandurskiego 9/11 odbyło się wielkie zebranie, zwołane przez Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego. Obradom przewodniczył kierownik Wydziału b. radny Klubu Narodowego Aleksander Stolarek, przy współudziale prezydium w składzie: dr Czesław Rostkowski, Henryk Krzemiński, prezes Zrzeszenia Chrześc. Kupców Rynkowych Krzemiński, mgr J. Wyganowski, Leon Kozłowski, Mikołajczyk i Rosel. Wszechstronnie opracowane referaty, poświęcone aktualnym zagadnieniom gospodarczym, wygłosili: kpt. Leon Grzegorzak z Łodzi i mgr Leon Najmrodzki z Warszawy. Zgromadzeni przyjmowali wywody burzliwymi oklaskami. Na zakończenie zebrania uchwalono wśród powszechnego aplauzu rezolucję, wzywającą: do bojkotu żydowskich firm handlowych i wytwórczych, oraz towarów żydowskiej produkcji, wzywającą wszelkie zakłady wytwórcze i handlowe do zlikwidowania przedstawicieli handlowych Żydów, wzywającą wreszcie do nie udzielania Żydom pozwoleń na sprowadzanie artykułów monopolowych i nie udzielania koncesji na budowę rynków, jak również targowisk i do odebrania już wydanych pozwoleń. W jednym z punktów rezolucji przyjęcji zgromadzeni tygodnik „Narodowe Życie Gospodarcze" jako organ chrześcijańskiego kupiectwa Łodzi.

POŚWIĘCENIE PROPORCA S. N.

Uroczystości, związane z poświęceniem proporca Stronnictwa Narodowego Koła Południe rozpoczęły się mszą św. w kościele św. Anny, którą odprawił ks. pref. Stańczyk. Dokonał on również poświęcenia proporca. Po przekazaniu proporca sekcji żeńskiej przez prezesa adw. Franciszka Szwajdlera odbyło się pod przewodnictwem prezesa Koła Południe p. Adamca publiczne zgromadzenie na sali Jutrznia, przy kościele św. Anny. Okolicznościowe treściwe przemówienia wypowiedzieli: prezes adw. Szwajdler, wiceprezes Zarządu Głównego Antoni Czernik i b. radny Klubu Narodowego Kożuchowski. Przemówił także krótko w serdecznych słowach ks. pref. Stańczyk. Po zebraniu odbyło się wbijanie gwoździ. Uroczystość zgromadziła około 1000 osób.

Dom Rybaka w Wielkiej Wsi

Wielka Wieś. (PAT). W niedzielę odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia i otwarcia Domu Ludowego Rybaka Polskiego. W uroczystości wzięli udział poza licznymi rzeszami mieszkańców wybrzeża wojewoda pomorski Raczkiewicz, gen. Kwaśniewski, komandor Frankowski, starosta morski Potocki oraz w komplecie zarząd główny Ligi Morskiej i Kolonialnej i oddziału stołecznego.

Gmach Domu Rybaka ufundowany został przez Ligę Morską i Kolonialną i stanowi pomnik ku czci gen. Orlicz-Dreszera.

Sukces polskiej szachistki

Inowrocław. (PAT). Mistrzyni szachowa Polski i b. wicemistrzyni świata mgr R. Gerlecka rozegrała w Inowrocławiu seans gry szachowej jednoczesnej na 11 szachownicach.

Partnerami mistrzyni byli sami mężczyźni. P. Gerlecka wygrała 8 partyj, 2 przegrała, a jedna partia zakończyła się wynikiem remisowym. Jest to wynik doskonały, świadczący o dobrej formie polskiej szachistki.

„Stella Polaris"

Gdynia. (Tel. wł.) Do Gdyni przybył statek turystyczny „Stella Polaris", na którym przybyło 135 pasażerów amerykańskich, angielskich i francuskich. Goście w sobotę w godzinach popołudniowych zwiedzili port w Gdyni i jego urządzenia.

Z Gdyni statek „Stella Polaris" udał się na redę sopocką, a następnie do portów stolic bałtyckich. (p)

Odjazd okrętu

Gdynia. (PAT). W sobotę o godz. 20 wieczorem odszedł normalnym rejsem do Nowego Jorku m/s „Piłsudski", mając na pokładzie 500 pasażerów, ładunek i pocztę. Wśród pasażerów statku znajduje się 21 rodzin osadników polskich, udających się do Kanady.

Konsekracja nowego biskupa diecezji kieleckiej

Kielce. (PAT). W niedzielę odbyły się w Kielcach uroczystości konsekracyjne nowego biskupa diecezji kieleckiej dra Czesława Kaczmarka.

W otoczeniu nuncjusza apostolskiego arcybiskupa Cortesisgo, księży biskupów współkonsekratorów A. Szelążka i Leona Wetmańskiego, przedstawicieli władz, duchowieństwa i społeczeństwa ziemi kieleckiej ks. biskup dr Kaczmarek wprowadzony został w uroczystej procesji do kościoła katedralnego, gdzie zasiedli po prawej stronie prezbiterium przedstawiciele władz z ministrem Świętosławskim, przedstawicielem armii gen. Wacławem Wieczorkiewiczem i wojewodą kieleckim drem Dziadoszem, po lewej stronie prezbiterium przedstawiciele duchowieństwa z ks. biskupem sufraganem Franciszkiem Sonikiem na czele. W nawach bocznych ustawiły się delegacje związków, stowarzyszeń i organizacyj ze sztandarami.

Po wejściu orszaku biskupiego do świątyni chór odśpiewał hymn kościelny, po czym rozpoczęła się właściwa uroczystość konsekracyjna. Po odczytaniu bulli papieskiej biskup nominat klęcząc przed konsekratorem, nuncjuszem apostolskim, złożył przysięgę wierności i posłuszeństwa dla Ojca świętego.

Podczas uroczystej mszy św., celebrowanej równocześnie przy dwu ołtarzach przez konsekratora nuncjusza apostolskiego — i biskupa nominata dra Kaczmarka, nastąpił akt wręczenia pastorału, pierścienia i ewangelii biskupowi drowi Kaczmarkowi.

Po uroczystości następuje poświęcenie mitry i rękawiczek dla nowego biskupa oraz ceremonia oddania tronu biskupiego ks. biskupowi drowi Kaczmarkowi przez ks. nuncjusza apostolskiego i wręczenia pastorału.

Z kolei ks. biskup Kaczmarczyk, prowadzony przez współkonsekratorów, przeszedł przez główną nawę kościoła błogosławiąc wiernych krzyżem świętym.

Po odprowadzeniu w uroczystej procesji nowokonsekrowanego biskupa do pałacu odbył się w seminarium duchownym obiad, wydany dla przed stawicieli władz, duchowieństwa i społeczeństwa ziemi kieleckiej.

Pod Krosnem rozbił się samolot rumuński

Krosno. (Tel. wł.) Niedaleko lotniska w Krośnie wydarzyła się katastrofa, której uległ samolot rumuński, pilotowany przez Virgila Kercin, redaktora pisma „Ordinera" w Bukareszcie.

W godzinach przedpołudniowych ukazał się w niewielkiej odległości jakiś samolot pasażerski, który wykonawszy kilka dziwnych akrobacyj, spadł na ziemię.

Gdy na miejsce wypadku przybiegł wartownik lotniska, okazało się, że samolot uległ doszczętnemu rozbiciu, pasażer zaś wyszedł z wypadku z lekkimi obrażeniami.

Uratowany cudem od śmierci pilot oświadczył, że wracając ze zlotu kombatantów Małej Ententy z Pragi zabłądził w drodze powrotnej i z braku benzyny musiał lądować na polu.

Samolot rozbity pozostawiono na miejscu, pilotem zaopiekowały się władze policyjne.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Piasek z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza" odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedoręczonych numerów lub odszkodowania.

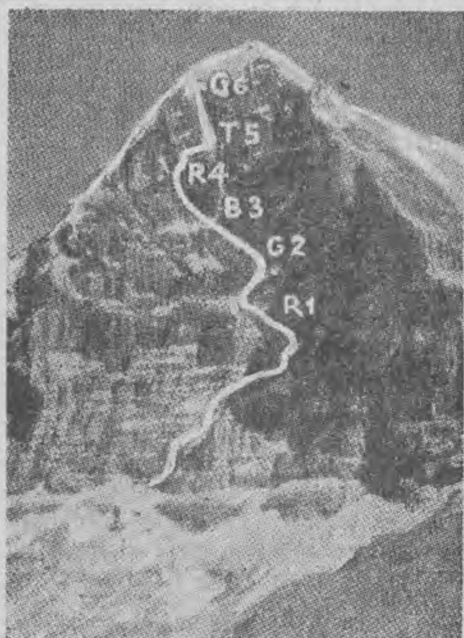
Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.

Północna ściana Eigera zdobyta!

(Od własnego wysłannika „Orędownika")

Zurych, w sierpniu.

Wszystkim chyba wiadomo od jak dawna i z jakimi ofiarami oblegana była straszliwa, czarna północna ściana Eigera, jednego z trzech kolosów alpejskich grupy Jungfrau. Doszło do tego, że rząd szwajcarski, po ostatniej katastrofie czterech turystów niemieckich w roku ubiegłym, zakazał zdoby-



Trasa zdobywców Eigera

wania fatalnej ściany i zapowiedział, że turystom, wybierającym się na nią wbrew zakazowi, pogotowie górskie nie udzieli w razie wypadku pomocy.

Nie pomogły jednak zakazy. 22 lipca rb. po tygodniowych przygotowaniach i treningu wybrała się na Eiger czwórka alpinistów: dwóch Niemców z Monachium: Vörg i Heckmayer oraz dwóch Wiedeńczyków: Kasparik i Harrer. Wziąwszy od razu szalone tempo wspinaczki i korzystając z pogody, doszli podzieleni na dwie partie połączone po dwóch linami, do końca stromego pola śnieżnego. Wspiąwszy się na tzw. Bügeleisen (żelazko) i obszedłszy stromą rynną przewieszoną żółtą ścianę, doszli do tzw. Lauperrippe. Tu nastąpił drugi nocleg, który wypadł wyżej, niż noclegi wszystkich partyj dotychczasowych.

Sobota wstała przy cudownej pogodzie, tak, że już od szóstej rano alpiniści byli przy robocie. Po gładkich, niezwykle stromych płytach mieli tak ciężką wspinaczkę, że na pokonanie stu metrów zeszło im całych sześć godzin! Przez piargi, resztki śniegów i czarny lód darli się wyżej do stromego komina i przez wąskie pasma twardego śniegu do leja na pochyłości szczytu. Tu, na wysokości 3 500 m, przebyli najcięższy odcinek ściany.

O trzeciej po południu pierwsza partia linowa przetrawersowała szeroką rynnę, którą schodzą stale lawiny kamienne i w niezwykle szybkim tempie dotarła do podnóża ściany szczytowej. O czwartej z zachodu walić zaczęły chmury, rozpadał się deszcz a w górnych partiach śnieg, który przeszedł wkrótce w gwałtowną zadymkę śnieżną i burzę. Zagrzmiały setki lawin i rwące potoki walić zaczęły wraz z kamieniami wzdłuż czarnych żlebów. Ponury Eiger otoczył się woalem mgły i utonął w ciemnościach.

Obserwującym wspinaczy z Eigergletscher ukazało się kilka cudownych tęcz. Monachijskie pogotowie ratunkowe (wobec tego że szwajcarskie trzymało się zakazu) czuwało, nadsłuchując sygnałów. A jednak koledzy dzielnych alpinistów zapewniali lękliwych, że partia jest wyjątkowo wytrenowana, odporna, świetnie wyekwipowana i znakomicie obeznana ze ścianą, tak, że w razie potrzeby nawet sześć dni wytrzymają w ścianie o ile nie nastąpi niezależna od nich żywiołowa katastrofa.

Do niedzieli, godziny 10 rano sypało, wiało i lało a gęsta mgła uniemożliwiała jakiekolwiek obserwacje. Według późniejszego opowiadania alpiniści przenocowali w mokrych skałach i śniegu, dochodzącym miejscami do 40 cm.

Dzięki doskonałemu ekwipunkowi przetrzymali dobrze ten mokry biwak i o 7 rano ruszyli dalej na zdobycie ostatnich, nader trudnych 400 metrów, początkowo w śniegu, potem w nagiej ścianie, gdzie narażeni byli bezustannie na porwanie przez kamienne lawiny. Ostatnia stroma rynna była istnym wezbranym potokiem sypiących się kamieni. Blisko już szczytu zakopali się na kilka godzin w śniegu powyżej tzw. „Spinne" dla ochrony od lawin i kamieni. Po południu rozpogodziło się niespodziewanie i, ku podziwowi zebranych na szczycie Eigera turystów, dzielni wspinacze zjawili się tam o godzinie 19.40 wieczorem, cali i zdrowi z



Eiger i szkarpy Jungfrau. Widoczna ściana północna Eigera.

małymi jedynie okaleczeniami od uderzeń kamieni.

Zdobywcy Eigera według swego oświadczenia, zdobyli ścianę nie dla sensacji, ale dlatego by pomścić jej ofiary. Prasa szwajcarska wyraża nadzieję, że nareszcie wokół ściany Eigera nastanie spokój.

MARIA SANDOZ

Włóczęga wodna po kaszubskim szlaku



Widok na jezioro Małe Brodno



Obóz nad jeziorem Ostrzyckim.

Punktem wypadowym mej włóczęgi było Gołubie Kaszubskie, maleńka stacyjka kolejowa na nowym i bardzo ruchliwym szlaku węglowym, biegnącym ze Śląska do Gdyni. (Pociągi towarowe co 20 min.). Stacja ta jest położona blisko wsi tej samej nazwy, między jeziorami Dąbrowskim i Patulskim, stanowiącymi ogniwa wspaniałego łańcucha jezior Szwajcarii Kaszubskiej.

W czasie całodziennej jazdy koleją z Poznania padał deszcz. Jednakże, na krótko przed przybyciem do celu, niebo nieco się przeciera. Zaczyna nawet przeświecać słońce, wyzłacając swym blaskiem lasy i jezioro Dąbrowskie, już od stacji Sikorzyn ciągnące się wzdłuż toru.

Wreszcie upragnione Gołubie. Wyładowanie całego bagażu, — a trzeba wiedzieć, że dobrze wyekwipowany włóczęga wodny ma tego kramu prawie 100 kg łącznie z składakiem — jest dziełem kilku zaledwie chwil. Dziełem dalszych kilku chwil jest załadowanie wszystkiego na maleńki, składany wózek, który unosi to wszystko przez łąkę nad strumyk, łączący oba wyżej wspomniane jeziora. Zmontowanie składaka i załadowanie go zabiera już nieco więcej czasu.

Wreszcie ruszamy. Niebo jednakże na nas nie łaskawe. Z chwilą, kiedyśmy się znaleźli na środku jeziora Patulskiego, zaczyna lać. Na nic „nieprzemakalne" wiatrówki. Na nic fartuch, szczelnie opinający kajak. Woda spływa po grzbiecie, przecieka do łodzi. Wicher wyrywa wiosło z garści. Nie powstrzymani jednak niczym zdążamy do przepływu na jezioro Ostrzyckie. Jeszcze tylko przeprawa pod zbyt niskim dla kajaka mostkiem, kilkudziesięciometrowy przejazd wartkim strumykiem i wypływamy na najpiękniejsze z widzianych przeze mnie jezior.

Zapada wieczór. Trzeba szukać miejsca na obóz. Brzegi jednakże wszędzie wysokie, strome i zadrzewione. Deszcz przestaje wreszcie padać. Przybijamy w kilku miejscach do brzegu. Wreszcie już o zmroku znajdujemy między wsiami Ostrzyce i Brodnica Dolna na wysokim brzegu jako tako poziomą łączkę i stawiamy namiot. Ledwo zdążyliśmy przenieść do niego bagaż, ledwo wywlekliśmy na ląd łódź, — lunął znowu deszcz.

*

Rankiem dnia następnego słońce wygnało nas wcześnie z namiotu. Schodzę na brzeg, by zażyć rannej kąpieli. Oczom nie wierzę. Więc to jest owo wczorajsze, szare, wichrem zbałwanione jezioro? A na stromych brzegach też same ponure, wodą ociekające lasy? Na seledynowej powierzchni jeziora nie ma najmniejszej zmarszczki. Otaczające wzgórza i lasy toną w powodzi słońca i rozbrzmiewają głosami ptactwa. O równie piękny zakątek rzeczywiście trudno. Już z mapy wiedziałem że jezioro — zgięte w podkowę, długości siedmiu a szerokości dwu kilometrów — ma brzegi pagórkowate i zalesione. Nie spodziewałem się jednak krajobrazu o charakterze niemal beskidzkim i bukowych lasów na półwyspie wrzynającym się w jezioro.

Nic więc dziwnego, że okoliczne wsie są gęsto obsadzone przez letników z całej Polski, a nawet z Gdańska i Berlina. Nie zetknąłem się tylko z Poznańczykami. Czyżby dla nich istniało tylko morze na północy i letniska górskie czy podgórskie na południu?

Zakupy w okolicznych wsiach zetknęły mnie z ludnością tamtejszą. I tu nowe olśnienie. Więc to jest owa rzekomo ponura i nieprzystępna, a według sługi pp. Kirtiklisów i Twardowskich niekulturalna ludność kaszubska? W mym skromnym sądzie jest to ludność w Polsce może najserdeczniejsza, najkulturalniejsza, a przemawiająca do obcego przepiękną polszczyzną o brzmieniu nieco archaicznym.

Następnego dnia ruszamy dalej. Rzeką Radunią przez jeziora Wielkie i Małe Brodno docieramy do jeziora Kłodno. Zbaczamy do wsi Chmielno. Oglądamy oryginalną ceramikę kaszubską w tamtejszym słynnym już warsztacie. Kończymy pierwszy etap naszej włóczęgi na jeziorze Stężyczyno, by stąd ruszyć dalej na południe.

MGR E. PIWKOWSKI

Dzieje wizytówki

Na ogół nie wie się o tym, że wizytówka ukazała się po raz pierwszy w Europie czterysta lat temu. Ale Chińczycy używali wizytówek już znacznie wcześniej! W kraju przysłowiowych formułek grzecznościowych wizytówki ozdobione były pompatycznymi tytułami. Zresztą, jeszcze i dzisiaj nierzadko widzimy wizytówkę Chińczyka, na której wypisano około 30 tytułów! W Europie jednak pierwsze wizytówki ukazały się dopiero w drugiej połowie XVI wieku. W archiwach Wenecji przechowywana jest pierwsza wizytówka europejska, na której widnieje nazwisko: Jean Westertroff. Pochodzi ona z roku 1560. Właściciel wizytówki, który był studentem, na kartce obok swego nazwiska wypisał optymistyczną sentencję. „Nadzieja mnie podtrzymuje".

Brzuchomówca na bulwarze

Na bulwarze St. Michel w Paryżu zdarzył się ciekawy wypadek, który pociągnął za sobą zbiegowisko uliczne i spisanie protokołu policyjnego. Mianowicie, usłyszano straszny krzyk: „Ratunku, płonę!" Przechodnie zatrwożeni spoglądali we wszystkie strony, ale nie mogli dostrzec płonącego człowieka. Nie wiedząc, co począć, postanowili zaalarmować straż pożarną, która być może odszuka płonącego nieszczęśnika. Po chwili rozległ się krzyk po raz drugi. Zaalarmowana straż pożarna przybyła na miejsce, jednak płomieni dostrzec nie mogła. Wówczas to jeden z panów, chodzących po bulwarze głośno się roześmiał i oświadczył, że to on krzyczał o pomoc. Okazało się, że jest zawodowym brzuchomówcą, który chciał się w ten sposób zareklamować i nie spodziewał się, że to spowoduje wezwanie straży pożarnej. Ale na pewno nie spodziewał się jeszcze czegoś innego. Oto strażacy wezwali policjanta, który spisał na brzuchomówcę protokół za zbiegowisko i spowodowanie niepotrzebnej interwencji instytucji użyteczności publicznej. Ale skutek reklamowy był.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA W INDIACH BRYT.



Wskutek podmycia toru przez ulewny deszcz wykoleił się pociąg w pobliżu Madras, przy czym zginęło około sto osób.